Nr. 138. Kraków, 19 Czerwca — Czwartek. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Lipca** 1879 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 18 czerwca.

Postępowanie ostatniej Delegacyi naszej w Wiedniu pełne patryotyzmu i poświęcenia a zarazem niezwykłej u nas odwagi cywilnej, polityka jej zgodna z wolą sejmu i kraju, muszą znaleść świetne uznanie i stanowcze potwierdzenie w wyborach. Poważna opinia publiczna ubliżyłaby sobie, a rozzuchwaliłaby żywioły anarchiczne, gdyby nie zaznaczyła tego uznania i tego potwierdzenia. W pierwszym zatem rzędzie popierać i wybierać należy wszędzie, gdzie tylko jest to możliwem, członków Koła polskiego w Wiedniu, to jest — wszystkich wybitniejszych, tak tych, którzy odznaczyli się w walkach parlamentarnych, jak i tych, co mężnie i wytrwale stawili czoło własnym naszym rozkładowym żywiołom; ci przeto winni wyjść z urny wyborczej, aby stwierdzić zgodność kraju z samym sobą, a wrogom naszym dowieść, że umiemy być konsekwentnymi karnymi; że nareszcie wykształciliśmy się politycznie.

Prawdopodobnie jednak gdzieniegdzie niektórzy dawni posłowie nie zechcą przyjąć ponownie wyboru, lub też dla nieobliczonych powodów wybranymi nie będą i z konieczności nastąpi wybór nowego posła. Radzibyśmy, aby w takich wypadkach odnowił i odświeżył się skład przyszłej Delegacyi w sposób właściwy, prawdziwie polityczny, odpowiedni interesom kraju i interesom polskim, aby tą drogą Delegacya odmłodziła się.

Wielkie zaiste są zbiorowe zasługi ustępującego Koła polskiego w Wiedniu, a niezawodnie zapisane one będą w naszych porozbiorowych dziejach, jako dowód postępu politycznego i wyrobienia się patryotyzmu, oraz objawienia odwagi cywilnej. Zasługi te są tem większe, że skład Delegacyi nie zawsze odpowiadał wymaganiom chwili i ważności wypadków. Obok dodatnich stron były i ujemne; radzibyśmy, aby zmiany, które zajść mogą w składzie Delegacyi, wzmocniły pierwsze, zmniejszyły drugie; radzibyśmy, aby obok ducha obywatelskiego zakwitł duch polityczny; obok karności, zapobiegliwość; obok sumienności w pełnieniu swych obowiązków, znaczenie naszej reprezentacyi; słowem, chcielibyśmy widzieć w Delegacyi to wszystko, co wzmocnić może jej stanowisko i podnieść jej wpływ nie tylko na sprawy kraju naszego, ale także i monarchii. Środki ku temu są różnorodne: parlamentarne i po za parlamentarne. Prócz udziału w rozprawach konieczną jest praca a zarazem znaczenie w komisyach; prócz stosunków ze stronnictwami w Izbie, potrzebnemi są stosunki po za Izbą. jak najliczniejsze z różnemi światami i warstwami. Do tego wszystkiego, powtarzamy, potrzeba ludzi, a po części ludzi nowych i młodszych. Potrzebni są oni na dzisiaj, ale szczególniej na jutro; trzeba, żeby się wyrabiali, zaprawiali i uczyli się przechować i przedłużyć piękne tradycye naszych w Wiedniu Delegacyj. Potrzebny nam jest gotowy na przyszłość zapas, a ten nie da się inaczej wytworzyć, jak powołując dziś już, zanim dawne zejdą z pola, w pewnej mierze młodsze, a politycznie usposobione i wykształcone żywioły dla zapełnienia luk, które z konieczności powstaną w dotychczasowej reprezentacyi. Każde ciało polityczne, które nie odnawia się, staje się ociężałem, a co gorsza, jałowieje. Należy jednemu i drugiemu we właściwy zapobiedz sposób. Delegacya nasza poważnie i godnie przedstawiała nasz kraj z pewnym już w skutku zasług i długiej pracy, senatorskim zakrojem i splendorem!

W Izbie niższej trzeba sił nawet do wojny podjazdowej, bez których w senacie obejść się można; potrzebne są zatem także młodsze, mniej może poważne żywioły, ale politycznie wykształcone i rzutkie, a jeżeli nie z przeszłością polityczną, o którą u nas trudniej, to z polityczną przyszłością. Zbyt sobie u nas lekceważą te względy. Nie chcemy twierdzić, że ostracyzm, ale niezawodnie jakaś fatalność, ściga zdolności polityczne, a pod pierwszym lepszym pozorem niedopuszczone są przy wyborach do wejścia w skład naszej reprezentacyi. Zrażamy siły polityczne, jak gdybyśmy ich mieli do zbytku i do zbycia. Każdy powód dobry, aby odsądzić i odsunąć ludzi politycznie wykształconych, trudniących się z rzemiosła polityką, słowem ludzi fachowych, a wysuwamy nietylko z nieograniczoną pobłażliwością, ale z bohaterskiem poświęceniem ludzi niezawodnie zacnych, ale ostatecznie obcych polityce. Nie raz poselstwo staje się u nas nagrodą Monthion! Swiadczy to o wysoce moralnem usposobieniu kraju, ale skutek łatwy do przewidzenia — przewaga cnót niepolitycznych nad politycznemi zdolnościami. Należałoby przynajmniej jedno z drugiem pogodzić i połączyć. Nawet w braku przeszłości politycznej, nie trudno u nas odgadnąć ludzi młodszych, mogących mieć przyszłość w życiu publicznem, u nas bowiem wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi. Otóż jeżeli dla nowych kandydatów, którzy dotąd żadnego nie brali udziału w sprawach krajowych i wcale się niemi nie zajmowali ani o nie troszczyli, a u których jakby cudem raptem obudził się duch publiczny i chęć służby publicznej, jedyną właściwą i możliwą drogą do Damaszku są wybory w kuryi gmin wiejskich, to dla tych, którzy posiadając zasób politycznych wiadomości, brali choćby tylko moralny i intelektualny udział w sprawach publicznych, nie powinnyby być zamkniętemi bezwzględnie kurye miejskie i większej własności. Oczywiście, że wybór musi być pod każdym względem trafnym i odpowiednim. Zadaniem tych nowych posłów byłoby, trzymając się zasad, karności, solidarności, polityki i tradycyi dawnych delegacyj, dodać do senatorskiego splendoru nieco poselskiego żywiołu.

Wogóle nie kwapmy się z odpychaniem dla pierwszego lepszego powodu nowych żywiołów. Nie chcąc mieć zbyt młodych posłów, w końcu zabraknąć nam może dojrzałych; wykluczając bezwzględnie tak zwanych zależnych, możemy pozbyć się nieraz użytecznych a nawet koniecznych stosunków. Raczej cieszmy się, że się pojawiają nowe siły i okazują chęć do służby publicznej; bądźmy roztropni w przyjmowaniu ich usług, ale bądźmy równie ostrożni w odpychaniu lub zrażaniu ich sobie. Zachowajmy naszą gorliwość i zapał dla odepchnięcia i walki z potwornemi politycznie i społecznie kandydaturami, śmiesznemi a zuchwałemi jak owa kandydatura p. Erba, ex dyrektora prasy w ministerstwie spraw wewnętrznych, co nie czując się na siłach aby starać się między swoimi o poselstwo, ośmiela się stawać między obcymi w kraju naszym, naprzeciw jednemu z najznakomitszych naszych posłów! Już sama próba jest pomiataniem społeczeństwa naszego, jest ubliżeniem duchowi publicznemu u nas. Trzeba należycie skarcić takie lekceważenie! Gdziekolwiek podobne żywioły wystąpią, łączymy się wszyscy, aby im stawić nieprzeparte zapory. Zachowując zaś w głównych zarysach dawny skład delegacyi, starajmy się wzmocnić ją, o ile to będzie koniecznem, rzeczywistemi, dodatniemi siłami, tak aby była uzupełnioną i zupełną. Potwierdźmy i uświęćmy postępowanie i politykę naszej reprezentacyi, wybierając ponownie jej wybitnych, zasłużonych i znakomitych członków, a zarazem wzbogaćmy ją odpowiednio do wielkości interesów i ważności sprawy, której bronić i przedstawiać, będzie jej zadaniem.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 17 czerwca.

☐ Powodem wszystkich pogłosek o dymisyi Andrassego była choroba jego, ale choroba prawdziwa, jak dowcipnie powiedziała *Grazerpost*: „*eine aufrichtige Erkältung*“. Jest wprawdzie mowa o urlopie Andrassego, ale urlop ten nic nadzwyczajnego, bo mniej więcej co rok o tej porze minister jeździ do Terebes. Podczas nieobecności jego nie będzie żadnego *interim*, ale Orczy, jak zawsze, zastępować będzie ministra. O powołaniu p. Haymerle mowy nie ma. Ambasador rzymski weźmie swoim zwyczajem urlop w lipcu i pojedzie na kilka tygodni do Heidelbergu, gdzie zamieszkuje familia żony jego. Prawdopodobniejszą jest rzeczą, że bar. Haymerle, albo p. Kallay zastąpią hr. Zichego w Konstantynopolu. Sytuacya tego niefortunnego dyplomaty stała się ostatniemi czasy prawie niemożebną. Wpływ Austryi i znaczenie, upada coraz bardziej na Wschodzie, a głównym tego powodem nieudolność ambasadora. Zostając ciągle pod wpływem pp. to Ignatiewa, to Łabanowa, to Corti; p. Zichy zaprzestał od dawna grać rolę, która przystoi przedstawicielowi Austryi. Turcy wiedząc, że on jest tylko echem swoich kolegów, przestali zwracać nań uwagę, a Sułtan na ostatniej audyencyi dał poznać hr. Zichemu i to w sposób nader niemiły. jak mu na nim mało zależy. Konwencya a raczej sposób i środki, jakich używano, aby ją zawrzeć. zachwiały pozycyę hr. Zichego u dworu i jak trafnie powiada jeden z węgierskich dzienników, jeśli konwencya austryacko-turecka pociągnie za sobą upadek Zichego, to naprawi wiele złego i to będzie jej niezaprzeczenie dobrą stroną. Co zaś do hr. Andrassego, to pomimo wszystkiego, już dla tego nie może być dzisiaj mowy o jego dymisyi, że nie wiadomo jaki będzie rezultat. Rozumiałbym, że hr. Andrassy widząc niebezpieczeństwo zagrażające ze strony nowego parlamentu, mógłby się podać do dymisyi, ale dzisiaj jeszcze nie może być o tem mowy; zresztą wybory w wielu krajach koronnych zdają się odpowiadać najśmielszym oczekiwaniom rządu. Hr. Taaffe oświadczając, że nie chce wywierać żadnego wpływu na wybory i zakazując formalnie urzędnikom stawiać kandydatury, postąpił sobie bardzo oględnie. Dawniej niebezpieczeństwo zagrażające ze strony rządu łączyło zawsze frakcye opozycyjne. Wszyscy malkotenci podawali sobie rękę i starali się utrzymać jedność w działaniu. Dzisiaj brak ten niebezpieczeństwa, pewność, w jakiej wszyscy opozycyoniści zostają, że rząd psuć im szyków nie będzie, sprawiła to, że się wszystko rozprószyło. Niema ani jedności ani zgody w działaniu. Codzień to nowy program i na tem się skończy, że wybory zastaną tych panów wśród narad i rokowań. Ciekawem jest także zachowanie się dzienników węgierskich wobec pogłosek o dymisyi Andrassego. Nawet dzienniki skrajnej lewicy, jak *Egyertetes*, nie robią o niej żadnej wzmianki, a inne, jak n. p. *Pesti Naplo*, który znowu krytykował hr. Andrassego, powiada, że o dymisyi jego być mowy nie może, bo któżby go dzisiaj zastąpił i kończy uwagę swoją temi słowy, że każda zmiana musi wypaść tylko na niekorzyść Węgrów. Tymczasem sprawa grecka i pertraktacya względem Nowego Bazaru posuwają się wprawdzie, ale żółwim krokiem. Na ostatnią notę Waddingtona z 19go maja, proponującą konferencye ambasadorów w Konstantynopolu, ale bez protokółu, i potem identyczne chociażby nie wspólne działanie posłów na delegatów tureckich i greckich, gabinet wiedeński odpowiedział w bardzo uprzejmy sposób, że podziela zupełnie zapatrywanie się rządu francuskiego; że znajduje, iż pora już wziąć się na seryo do kwestyi greckiej i wyraża wdzięczność Francyi za wzięcie tak czynnej inicyatywy w tej sprawie.

Gdyby konferencye i akcya ambasadorów w podanej przez Waddingtona formie nie przyniosła pomyślnego rezultatu, natenczas musianoby wrócić do pierwszej idei, mianowicie do formalnych konferencyj. W tym sensie odpowiedziały inne gabinety, i pertraktacya posłów w Konstantynopolu już się rozpoczęła. Francya w instrukcyi udzielonej swojemu upełnomocnionemu wypowiada myśl, że byłoby nader pożądanem, aby uregulowanie granic grecko-tureckich odbyło się w sposób wskazany traktatem, mianowicie linią Kalawas-Semendria.

Względem Nowego Bazaru tyle tylko dowiedzieć się mogłem, że gabinet wiedeński prowadzi już rokowania z Turcyą w celu oznaczenia szczególnego punktów, które mają być zajęte w tym roku. Z tego jak rzeczy dzisiaj stoją, sądzić można, że nie trzy, ale jeden a najwięcej dwa punkta wskazane konwencyą zostaną zajęte wspólnie z Turcyą, i to tak dalece wspólnie, że rozlokowanie garnizonów odbywać się będzie naprzemian. Rząd sprawiedliwie powiada, że gdyby nawet i przyszło w jakiej bądź miejscowości do potyczek, to całe to *odium* spadnie tym razem na Turcyę. Jakoż rząd turecki używa wszelkich usiłowań, aby umitygować Albańczyków i zapobiedz rozlewowi krwi.

Do całej tej operacyi nie użyją z każdej strony więcej jak 3 lub 4 tysiące żołnierza. Turcy sami uznają dzisiaj konieczną potrzebę zajęcia sandżaku Nowego Bazaru a to z powodu, że agitacya panslawistyczna czuć się daje coraz bardziej i idea połączenia Serbii i Czarnogóry robi coraz większe postępy. Chorągiew austryacka stanąwszy pomiędzy Serbią a Czarnogórą, położy koniec temu — tak się przynajmniej spodziewać należy.

Pogłoski o faktycznem zbliżeniu Rosyi z Turcyą są co najmniej przedwczesne. O faktycznem i pewnem zbliżeniu mowy być nie może. Wszystko to ustanie, jak skoro rząd nasz pośle do Stambułu innego, oględniejszego dyplomatę niż p. Zichy. Zbliżenia powiadam nie ma, a jest wpływ rosyjski ogromnie silny. P. Łabanow, jak dawniej p. Ignatiew, trzyma wszystkich za łeb. Nie mając do walczenia na tem polu z przedstawicielami innych mocarstw, nie dziw, że często i zawsze prawie do celu docierają. Dla tego ważnem jest, aby raz baczniejszą na to zwrócono u nas uwagę; a pp. Kallay lub Haymerle, nie wątpię, potrafią jeśli nie obalić, to przynajmniej sparaliżować działanie dyplomacyi rosyjskiej.

Kraków 18 czerwca. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 17 czerwca.)* Przewodniczący pierwszy wiceprezydent Dr Weigel; radców m. obecnych 34.

Magistrat m. Bochni uprasza o poparcie prośby wniesionej do dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie względem zarządzenia, ażeby pociąg mieszany odchodził każdego dnia rano z Krakowa do Tarnowa lub Rzeszowa i ażeby taki pociąg nadchodził z tychże miast każdego dnia wieczorem do Krakowa. Rada na wniosek r. m. Muczkowskiego przekazuje jednomyślnie tę sprawę prezydyum celem jak najenergiczniejszego poparcia jej w centralnej dyrekcyi w Wiedniu.

Rada zatwierdza uchwałę komisyi uporządkowania miasta, którą dozwolono komitetowi kopca Kościuszki wziąć potrzebną ilość darnia z błonia miejskiego dla naprawy kopca z zastrzeżeniem, aby przestrzeń, z której darń będzie wziętą, została trawą zasianą.

Na wniosek prezydyum wydelegowano odpowiednią liczbę radców do komisyi mającej kierować wyborami dwóch deputowanych z m. Krakowa do Rady państwa w dniu 3 lipca b. r.

R. m. Dr Hoszowski zapytuje, dlaczego prezydyum nie przedstawiło dotąd Radzie do uchwalenia instrukcyi dla kasy i wydziału rachunkowego miejskiego, której projekt już dawno został wygotowany.

Drugi wiceprezydent Dr Schmidt odpowiada, że prezydent instrukcyę tę już udzielił kasie i wydziałowi rachunkowemu z poleceniem stósowania się do niej. Nie przedstawia jej jednak Radzie dla tego do zatwierdzenia, bo chce się wprzód przekonać o ile w praktyce okaże się odpowiednią.

R. m. Trauczyński domaga się spiesznego załatwienia sprawy co do sposobu użycia realności po szpitalu Sgo Ducha. Prezydujący oświadcza, że sprawa ta na najbliższem posiedzeniu zamieszczoną będzie na porządku dziennym.

Z porządku dziennego przedstawił dyrektor budownictwa Moraczewski dwa wnioski komisyi uporządkowania miasta, z których pierwszy dotyczy pokrycia przekroczenia kosztów preliminowanych na budowę szkoły na Stradomiu o 1163 złr. oszczędnością uzyskaną przy budowie szkoły na Kleparzu a wynoszącą sumę 2493 złr. $11^{1}/_{2}$ ct. Wniosek przyjęto.

Drugi wniosek komisyi dotyczy zatwierdzenia oferty Lieblinga i sp. na dostawę materyału i wykonanie robót ciesielskich przy wymianie belek w szkołach u Stej Scholastyki za sumę 3917 złr. 15 ct. Rada przyjęła ofertę pomienionych przedsiębiorców i na opędzenie kosztów, które (uwzględniając zarazem robotę murarską, kaflarską i inne) wyniosą około 5300 złr., wyznaczyła resztę oszczędności z furduszu budowy szkoły kleparskiej wynoszącą 1329 złr., oraz kwotę 2000 złr.

Część literacko-artystyczna.

ROMANS MŁODEJ ANGIELKI

(z angielskiego).

CZĘŚĆ PIERWSZA

III.

Dziennik Dżemimy.

Na pensyi naszej obiad bywa o godzinie szóstej. Zakład to mały, ale towarzystwo dobrane. Obecnie składa się ono z dwóch tylko rodzin: rodziny Lange i rodziny Erreeck. Rodzina Erreeck to my — tak nas bowiem gospodyni nazywa — rodzina Lange jest francuską, jak świadczy jej nazwisko. Stanowią ją: matka, syn Cezar i córka panna Perolina. Matka jest piękną wdową z czarnemi jeszcze włosami, nosząca dość swobodnie żałobę po mężu swoim panu Lange, zmarłym przed czterema miesiącami. Panna Perolina opłakuje papę w białej muślinowej sukni z liliowemi wstążkami. Cezar jest to młodzieniec pocętkowany jak pantera czerwonemi piegami, z szkiełkiem w prawem oku, które mu ciągle wypada.

Obiad łączy nas razem w kółko towarzyskie, o ile na to trudność wzajemnego zrozumienia się dozwala. Niemogąc wyrazić się płynnie w obcym mi języku, zapadam w milczenie czując się upośledzoną, lecz niemniej gotową jestem niewyrzekać się nigdy macierzystego języka. Lenora uśmiecha się zwykle w takim razie złośliwie, lecz rzadko przychodzi mi w pomoc.

Nagle wystąpił na twarz Lenory rumieniec i oczy jej zabłysły.

— Zdaje mi się, że ktoś zadzwonił, zawołała. I pędem pobiegła do okna.

— Zapewne Fryderyk rzekłam, biorąc z zastawionych owoców ostatnią wiśnię.

— Tak, to on — zawołała Lenora.

— A nie ma z nim nikogo?

— Nie ma z nim nikogo? — nie. — Któżby z nim mógł być? odpowiedziała. Jako osoba nadzwyczajnie domyślna.... wyprowadziłam ztąd wniosek, że Lenora oczekiwała kogoś. Wracamy więc do salonu przyjąć naszego gościa, a Lenora, wbrew swemu zwyczajowi, biegnie naprzeciw niego podając mu rękę i nie czyniąc najmniejszej szyderczej uwagi nad jego włosami, chodem, lub jakąbądź częścią jego osoby.

— I cóż panie Fryderyku! zawołała żywo jak gdyby oczekiwała jakiej wiadomości.

— I cóż! miss Lenoro? — powtórzył rumieniąc się aż po uszy jak zawsze, ilekroć jego bożyszcz przemówi doń najmniej znaczące słowo.

— Nie mów pan, „i cóż! miss Lenoro?“ odpowiedziała moja siostra gniewnie; nic mnie bardziej drażnić nie może. — Nie masz mi pan nic powiedzieć? nic oznajmić?

— „Nic oznajmić?“ powtórzył Fryderyk pomieszany, popadając w ten sam błąd. Przecież niedawnośmy się widzieli, cóżbym mógł mieć do powiedzenia pani?

Lenora odwróciła się od niego robiąc głową i ramionami gest zniecierpliwienia.... i poszła do okna.

— Mniemam, rzekł p. West zwracając się ku mnie, lecz zerkając bojaźliwym wzrokiem w stronę okna, że pani wiesz o awanturze miss Lenory. Spodziewam się, że będziemy mogli utrzymać ją w tajemnicy... w najgłębszej tajemnicy. Sir Market nie zna tu na szczęście nikogo, a powiodło nam się, że nas wśród drogi spotkał tylko p. Stevens, ale i ten nas podobno niewidział.

— Jeżeli nas widział, rzekła moja siostra odwracając się z cierpkim uśmiechem, niechciałabym odpowiadać jutro za twoją dobrą sławę w całem mieście panie Fryderyku! W Dinan powiedzą, żeś zgorszył wszystkich prowadząc pod rękę kucharkę. Dla tego prosiłam, abyś mi pan towarzyszył.

— Pamiętaj, rzekłam surowo, Lenoro! jeżeli cię jeszcze kiedy zbierze chętka do podobnych wybryków, niech przynajmniej będą zabawniejsze i przyzwoitsze.

— Dla czegóż mi pan powiedziałeś, że twój przyjaciel jest piękny? — zapytała raptownie Lenora, nie zwracając najmniejszej uwagi na moje słowa.

— Ja? miss Lenoro! — powiedziałaś to pani sama.

— Ja?.. ja powiedziałam sama? jakże? kiedym tylko jego plecy widziała.

— Powiedziałaś pani, że musi być piękny.

— I cóż stąd? i najsprawiedliwszy błądzi — odpowiedziała, opierając się na poręczy mego krzesła i spoglądając spokojnie po nad moją głową na pana West. W takim razie strasznie się pomyliłam. On jest szkaradny! Tak brzydki, że się go przestraszyć można, jak to kiedyś o panu powiedziała panna Perolina.

— A więc, miss Lenoro! odpowiedział Fryderyk szorstko, draśnięty jej przymówką — cieszyć się tylko można, że między wami obojgiem jest wstręt obopólny.

Lenora zapłonęła z gniewu.

— Czy źle o mnie mówił? zapytała żywo. Nowa to moda mówić źle o ludziach do najserdeczniejszych ich przyjaciół.

Usiłuję zmienić tok rozmowy, kaszlę, daję znaki panu West; wszystko daremnie. Zdaje się, że nie widzą, nie domyślają się nawet mojej obecności.

— Nie wiedział zapewne czem pani jesteś dla mnie... nie przypuszczał, że jesteśmy z sobą tak ściśle... odpowiedział West. Tę przynajmniej oddać mu trzeba sprawiedliwość.

— Któż tu mówi o oddaniu mu sprawiedliwości? rzekła niecierpliwie Lenora. Cóż powiedział? chcę wiedzieć koniecznie co powiedział?

— W istocie — rzekł mnąc swój miękki kapelusz — sądzę miss Lenoro, żeby to pani nie zrobiło przyjemności... nawet pogniewałoby panią.

— Dalekobyś pan lepiej zrobił, gdybyś mi już powiedział — mówiła moja siostra spokojniejszym tonem, siadając z założonemi na krzyż rękami — jeżeli tego nie zrobisz, nie wyjdziesz ztąd żywy.

— A więc kiedy pani tego żądasz... błagam panią miss Dżemimo! — dodał zwracając się do mnie z miną żebrzącą litości — bądź pani świadkiem, że miss Lenora sama tego chciała. Otóż powiedział... jestem pewny że tego nie myślał... że... że... nigdy nieprzypuszczał aby się dama angielska do tej roli poniżyła.

Rumieniec Lenory rozlał się aż na jej białą szyję.

— Więc tak? i to już wszystko?

— Dodał — mówił dalej Fryderyk złudzony pozornym spokojem, z jakim Lenora słucha jego niepochlebnych komentarzy — dodał, że gdyby siostra jego odegrała podobną komedyę, jużby do niej nigdy w życiu nie mówił.

— Doprawdy?.. Ach! jakieżby to było dla niej nieszczęście!.. Mów pan dalej.

— Mówił, że nie wątpi o zręczności pani w tego rodzaju farsach, lecz że to nie w jego guście.

— A... nie w jego guście! zawołała Lenora wstając nagle i trzęsąc się z gniewu. A cóż jest w jego guście? Dzięki Bogu, winszuję sobie żem nie w jego guście. Panie Fryderyku! dziwię się, że pan śmiesz ubliżać mi powtarzając takie głupstwa. Dżemimo! rzekła — zwracając się do mnie, — nie masz pojęcia o jego brzydocie. Chciałabym żebyś się sama przekonała. Oczy małe, nos ogromny, wyraz odpychający! Szaloną jestem, że się troszczę, co o mnie mówić może. Jest mi też to całkiem obojętne. Nawet mnie bawi nadzwyczajnie. A... nędznik! — chciałabym go widzieć na marach!

I aby dowieść jak mało ją to obchodzi, wybuchła płaczem.... i wybiegła z pokoju, zamykając z trzaskiem drzwi za sobą.

— Otóż masz panie West! rzekłam nie bez rodzaju smutnego tryumfu. Na drugi raz zechcesz pan może więcej zważać na moje przestrogi. I wstałam z godnością, równając fałdy mojej sukni, aby odszukać biedną, stroskaną Lenorę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

w tegorocznym budżecie na budowę nowego mostu na Rudawie w ulicy Zwierzynieckiej przeznaczoną. Brakujące do zupełnego pokrycia tego wydatku 2000 złr. uchwaliła Rada powziąć z funduszu pożyczkowego.

R. m. Dr Warschauer przedstawił wniosek sekcyi prawniczej, aby w miejsce zmarłego radcy Landaua powołać do Rady p. Jacka Matusińskiego, jako mającego najwięcej głosów w tem kole wyborczem, do którego ubyły radca należał. Wniosek przyjęto.

Na wniosek tejże sekcyi prawniczej, którego sprawozdawcą był r. m. Dr Samelson, uchwaliła Rada odpowiedzieć sądowi powiatowemu w Krościenku, że gmina miasta Krakowa nie przyjmuje i zrzeka się substytucyi spadkowej w rozporządzeniu ostatniej woli Franciszka Tomanka z dnia 1 stycznia 1868 ofiarowanej jej w celu utworzenia stypendyów.

Referendarz Umiński przedstawił trzy wnioski sekcyi gospodarczej, z których jeden dotyczył nabycia kawałka gruntu na rozszerzenie chodnika w ulicy Stej Scholastyki, dwa inne zaś miały na celu usprawiedliwienie kilku małych przekroczeń budżetowych r. z. Wnioski te przyjęto bez rozpraw.

Koniec posiedzenia o godzinie 7ej wieczór.

W okręgu Lwów-Gródek-Jaworów, kandyduje na posła do Rady państwa p. Kornel Krzeczunowicz: Przemyśl-Dobromil-Mościska: p. Józef Tyszkowski; Jarosław-Cieszanow: hr. Jan Krasicki; Tarnopol-Zbaraż-Skałat: Kazimierz Grocholski. W Kołomyi walczą obecnie dwaj kandydaci: Dr Emil Byk i Dr Jan Fried, dyrektor banku włościańskiego. W Tarnopolu-Brzeżanach: Dr Euz. Czerkawski; w Stanisławowie-Tyśmienicy: Dr Kamiński. W Brodach i Złoczowie p. Alfred Hausner cofnął swoją kandydaturę, stoją więc tam Dr Henryk Gottlieb adwokat lwowski i A. Horowitz wiedeńczyk.

Wiedeń 17 czerwca. Serajewski korespondent *Pol. Corr.* w liście z dnia 3 czerwca taki daje pogląd na obecną sytuacyę w Bośni i Hercegowinie: Na samym wstępie wypada skonstatować, że w przeprowadzeniu podjętej przez rząd misyi niejedna jeszcze nasuwa się trudność. Trudności te mogą być jednak pokonywane po kolei i to głównie przez niezbędnie potrzebne zgodne współdziałanie wszystkich, pośrednio lub bezpośrednio powołanych do tego czynników. Przesadzilibyśmy, gdybyśmy chcieli twierdzić, że rząd już teraz posiada tu w kraju wielką, potężną i energiczną partyę, na którą w czasach burzliwych mógłby bezwarunkowo liczyć O stanowczych sympatyach może być mowa jedynie u katolickiej ludności, która jednak z powodu swojej mniejszości przedewszystkiem dla braku energii nie może tak bardzo zaważyć na szali. Nieco bierniej od katolików zachowują się prawosławni mieszkańcy, jakkolwiek trudno byłoby przytoczyć fakt, któryby dowodził antypatyi tej bardziej między sobą zespolonej części ludności. Zachowanie się tej ludności podczas walki wojsk cesarskich z powstańcami mahometańskimi było w najwyższym stopniu godne uznania. Nie zgłaszali się oni nigdy do szeregów powstańczych a często służyli za przewodników i wyświadczyli wojskom cesarskim ważne usługi. Okazywali oni, że z serca pragnęli zwycięstwa oręża austryackiego. Rząd cesarski starał się być sprawiedliwym dla wszystkich wyznań a bezstronnością wobec prawosławnych usunął pojawiające się tu i owdzie podejrzenie, jakoby chciał popierać wyznanie katolickie kosztem prawosławnego. To też można być pewnym, że kierując się i nadal dotychczasową polityką rząd zniewoli sobie w równym stopniu grecko-wschodnią ludność, jak ludność katolicką, czego tembardziej życzyć sobie należy, ponieważ ludność ta jest liczniejszą, odznacza się większą energią a głównie z tego powodu, że inne, religią i pochodzeniem spokrewnione państwa najprędzej mogłyby jej użyć do swoich celów. Stanowisko rządu wobec ludności mahometańskiej zawsze jeszcze jest dość trudnem. Łatwo pojąć, że mahometanie dokonaną zmianą polityczną czują się najbardziej dotknięci, i że masa tej ludności nie tak zaraz przyjdzie do przekonania, że zmiana ta wyjdzie jej także na pożytek. Zamożniejsza część ludności mahometańskiej być może, że tylko ze względów oportunizmu pojednała się do pewnego stopnia z nowemi rządami i jest wręcz przeciwną wszelkiemu zakłóceniu spokoju. Z ukończeniem politycznej organizacyi kraju pogodzi się powoli i ta część ludności szczerze z rządem.

Trzy wielkie grupy ludności odłączone od siebie różnicą religii znajdują się w zupełnem od siebie odosobnieniu. Pogłoski, jakoby prawosławni i mahometanie połączyli się w duchu antiaustryackiej polityki na korzyść Serbii są tendencyjne i pochodzą z Konstantynopola. Ze wszystkich części Hercegowiny nadchodzą pomyślne wiadomości o zachowaniu się ludności. W sandżaku nowobazarskim zapatrywania ludności na ewentualną okupacyę są podzielone. Tamtejsza ludność serbska prawdopodobnie dobrzeby ją powitała. Ludność mahometańska nie jest wprawdzie dla niej rozentuzyazmowaną, ale z wyjątkiem fanatycznego pospólstwa, przeciwną jest wszelkiemu oporowi. Natomiast łatwo być może, że graniczące z Czarnogórą szczepy arnauckie wśród korzystnych okoliczności przyłączyłyby się do ewentualnego ruchu. Jeśli organa tureckie, jak to miało miejsce przeszłego roku w Bośni i Hercegowinie, tajnem popieraniem powstania nie będą odgrywały dwulicowej polityki, to przypuszczać można, że nie przyjdzie do żadnego oporu.

Rosya.

Ostatnie ustępy *Listu dobrodusznego Rosyanina* tak brzmią:

„Przypomnijmy bo sobie te czasy, kiedy się na nas wysypały jak z rogu obfitości reformy. Jeżeli pamiętacie dobrze, czekaliśmy tych reform, gadali o nich dużo, aleśmy dla nic dla ich zyskania nie czynili, a ci, którzy czynili cokolwiek, zostali odtransportowani tam, gdzie pieprz rośnie, jako żywioł szkodliwy dla społeczeństwa, które powinno tylko (i to umie od wieków) otwierać usta dla krzyczenia „hurra Car“ i wyciągać dłonie dla wyżebrania jałmużny.

Dla czegóż jednak tak się dzieje, iż my pomimo żeśmy tak łagodni i potulni, z nadanych nam reform spożywamy owoce wcale cierpkie? Reforma np. włościańska wyłazi nam bokiem przez podatki i ich niedobory, którym nikt nigdy nastarczyć nie może, reforma ziemska, daje się nam we znaki mnóstwem nowych ciężarów, z których korzyści zero, reforma prasowa kością w gardle staje przez ostrzeżenia i zawieszania... i tak daléj...

„Dla czegóż wszystko, co nam się wydawało w owych reformach tak wabiącem, okazało się snem złudnym, takim n. p. jak traktat Sanstefański?“

„Czyliż znowu winna wszystkiemu mityczna owa zbrodniarka, zwana przez nas „loiką wypadków,“ na któréj barki wszelkie biedy nasze przywykliśmy zrzucać?

Albo może głównym winowajcą jest tu chytry jak wąż i przewrotny jak szatan car nasz Aleksander, który umyślnie przygotowywał i podtasowywał karty, grając z nami w reformy.

„Ja nie jestem wielbicielem cara Aleksandra, nikt mię o to nie posądzi... a jednak co do jego chytrości i przewrotności gotów jestem sprzeczać się do łez...

„On nie zły sobie człeczyna, upewniam was.

„Dobroć jego stwierdza się najprzód tem, że zabronił chłopów bić jakokolwiek, kazał zaś bić na zasadzie prawa, i to porządnie, peryodycznie w pewnych odstępach, mianowicie co kwartał przed egzekucyą podatków powtóre tem się objawia: że Car raczył własnoocznie płakać w szpitalu nad żołnierzami, rannymi pod Plewną w słynnym dniu imieninowym; potrzecie zaś, i to dowód najgłówniéjszy: Car lubi sobie podpić, źli, chytrzy i przewrotni ludzie nigdy się nieoddają téj niewinnéj rozrywce.

„Powiadają wprawdzie, że ostatniemi czasy zaczął nasz Car wylewać za siebie, czyli po prostu przestał się napijać. Niebywałem z nim nigdy na bibie, ani na przekąsce, niewiem więc, kiedy pił mniéj a kiedy więcéj. Ale, jeżeli ta pogłoska jest prawdziwą, to ona mówi właśnie za mojem twierdzeniem, bo w tych czasach Car stał się bez porównania gorszym niż był.

„Bądź co bądź, gdybyśmy te same nawet reformy zdobyli sobie własnemi siłami, umielibyśmy cenić je więcéj i mocniéj obstawać za niemi, niestaliśmy jak gapie z otwartemi gębami, gdy nam je oddzierają szmat po szmacie. Gdyby słowem te reformy nie były dla nas zesłanemi z nieba, przyniesionemi przez łaskawe Fee zaobłoczne, umielibyśmy utrzymać je w całości.

„Historya z temi naszemi reformami przypomina mi żywo pewną anegdotę, z czasów przedświtu reformowego.

„W postępowych celach porównania i zbratania się stanów, panowie szlachta, obywatele ziemscy, zaprosili raz na ucztę kupca. Objaśniono mu wcześnie, jak należy, że klasy wszystkie powinny się z sobą zbratać i skojarzyć, dla tego też on, kupiec, będzie jadł obiad w zgromadzeniu szlachty, za jednym stołem z marszałkiem i innemi tuzami. Biedny kupiec jednak nie mógł się jakoś oswoić ze swem nowem położeniem i prawami. Sromał się okrutnie, siedział na brzegu krzesła jak na szpilkach, niby ciągle gotów wstać i uciec. Lokaje oczywiście zrozumieli co to jest za ptaszek, więc omijali go z półmiskami, nie zmieniali mu talerzów itd.

„Szlachcice w początku obiadu rozprawiali dużo o porównaniu stanów, pytając się ciągle kupca: „jakież jest pańskie zdanie, Potapie Wasylewiczu?“ na co ten odpowiadał trwożliwie, powstając z krzesła: „Według rozkazu Ekscelencyi!“.. Ale pod koniec, stopniowo, panowie obywatele zaczęli tracić respekt dla kupca, wracając do swéj zwykłéj fanaberyi. Jeden z nich nawet podstawił mu szklankę pod sam nos prawie i rzekł: „nalej no mi wina, mój kochany!“ Nareszcie po obiedzie, podpiwszy sobie rozumie się porządnie, szlachta oświadczyła biednemu kupcowi, że wszyscy kupcy są szachraje, oszusty i chamy i że niepodobna ich przypuszczać do porządnego towarzystwa.

„Owóż my, otrzymawszy reformy, zachowywaliśmy się kubek w kubek tak samo, jak ów kupiec, co był pierwszą ofiarą wrzekomego porównania stanów.

„Czyż tedy jest najmniejsza rękojmia, że potrafimy zachowywać się z większą godnością, skoro nam raczą nadać największą reformę, tj. konstytucyę?

„Inaczéj zupełnie działoby się, gdybyśmy ową konstytucyę zdobyli sobie sami. Naprzód rzecz zdobyta własną pracą ceni się zazwyczaj więcéj; powtóre, zdobywalibyśmy sobie to, co nam rzeczywiście potrzebne, a nie przyjmowali z podziękowaniem podarunków, mówiąc na pociechę sobie: „darowanemu koniowi nie zaglądają w zęby.“ Potrzecie, taką konstytucyę daleko trudniéj wydrzeć, niźli darowaną.

„Łaskawa zwierzchność daruje nam zazwyczaj to, co „uznaje za stósowne“ darować, i dla tego, że jest np. w dobrym humorze. Przyjdzie humor zły — odbiorą co darowali.

„Jeżeli pragniemy prawdziwej swobody politycznej, powinniśmy postawić cara w konieczności nadać nam ją, zmusić go do zrozumienia, że bez niej żyć nie możemy i nie chcemy.

„Myślą niektórzy, że byle tylko nadano nam konstytucyą — a swobody polityczne same przez się przyjdą... bo tak działo się na Zachodzie po wszystkie czasy.

„Nie zapominajmy jednak, że w Europie zachodniéj nie czekano na podarowanie konstytucyi, tam owszem domagano się jéj i dobijano. Tam trzeba było częstokroć nożem ją wydobywać z zębów absolutyzmu.

„My mówimy pokornie: „Najjaśniejszy panie! Racz nam nadać konstytucyą!.. Myśmy twoi i wierni do grobowej deski!..“

Na zachodzie powiadano: „Królu! Daj konstytucyę, bo będzie źle!...

„I przekonali się w r. 1848 różni najjaśniejsi cesarze, króle i książęta, że trzeba dać konstytucyę, bo może być rzeczywiście źle...

„Nadali więc, bo musieli... Ale pomimo takich precedensów, i dziś jeszcze, skoro tylko zadrzemie, zaniedba się gdziekolwiek partya rzeczników praw ludzkich, natychmiast zjawia się rząd z wielkiemi nożycami i obcina: tam paragraf, tam dwa, owdzie i całą nawet połowę karty konstytucyjnéj...

„Ochotników do obcinania swobód, wszędzie bardzo wiele. Korzystają też oni z każdéj sposobnéj i niesposobnéj chwili, aby puścić w kurs nożyce. Monarchizm i w Europie niezapominał tradycyj despotyzmu. Przypatrzcie się Prusom: za dwa strzały do Cesarza, Bismark wymógł na narodzie kontrybucyę w postaci odcinków z karty konstytucyjnéj, niby krwawych ofiar na ełtarz Molocha rządowego, dla przebłagania go. Jak starożytnego Molocha można było, według wiary społeczesnych, przebłagać tylko ofiarami z ciał ludzkich, tak dla nowożytnych Molochów monarchicznych najmilszą jest ofiarą, obiata ze swobód ludzkich.

„Nietylko tedy wiele usiłowań trzeba, aby swobodę zdobyć, lecz trzeba też ich nie mało, aby zdobytą zachować w całości, jak skarb.

„*Ergo*, czegóż się spodziewać możemy, my, poddani Cara rosyjskiego? Po długiem i cierpliwem oczekiwaniu, dadzą nam nareszcie konstytucyę — przypuszczam. Ale bez wątpienia będzie to konstytucya licha bardzo, a jeszcze pewniéj, że te, które się do niéj wkradną, napomknienia o swobodach politycznych, będą obcięte, opiłowane, oskubane, chude i zneutralizowane w dodatku rozmaitemi dopełnieniami i rozjaśnieniami późniejszemi, jak to się dzieje u nas wszędzie i zawsze.

„Cóż mamy robić, aby nie fikcyjną lecz prawdziwą posiąść swobodę polityczną?

„Zdobyć ją!

„A jak zdobyć? Odpowiedź na to pytanie jest właśnie zadaniem naszego pisma, z którego będziemy się starali wywiązać się wyczerpująco.“

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 18 czerwca.

Zgromadzenie wyborców m. Krakowa, które się miało odbyć jutro po południu, odłożył prezydent miasta Dr Zyblikiewicz na poniedziałek, a to z powodu słusznych żądań bardzo wielu wyborców. Jutro po południu nie mogliby wziąć udziału w zgromadzeniu profesorowie szkół publicznych, wieczorem zaś jest procesya i Konik zwierzyniecki; na piątek i sobotę ze względu na starozakonnych nie można było zwołać zgromadzenia, w niedzielę zaś ze względu na katolików i na uroczystość obioru króla kurkowego w ogrodzie Strzeleckim. Tak więc zgromadzenie wyborców odbędzie się w poniedziałek d. 23 b. m. o godz. 5ej po południu w sali radnej. O odwołaniu zgromadzenia jutrzejszego zawiadomią wyborców plakaty.

— Jutro przypada oktawa Bożego Ciała, która kończy się procesyą maryacką po Rynku, a po niej, jak zwykle obchodzoną bywa pamiątka narodowa „Konika zwierzynieckiego“. Zauważaliśmy, że od lat parę zaprzestano używać podczas procesyi kotłów.

— Opera lwowska da już tylko cztery przedstawienia, i to po cenach zniżonych. Jutro z powodu obchodu konika zwierzynieckiego nie będzie przedstawienia w teatrze. W sobotę *Halka* Moniuszki, po zwykłych cenach teatru krakowskiego; dalej *Faust*, *Pocztylion*, *Dziady* Moniuszki i jeden akt *Strasznego dworu*. Przywrócenie cen zwykłych będzie zapewne najlepszą zachętą do odwiedzania opery lwowskiej. Wczoraj dawano *Traviatę*, p. Skalska śpiewa rzeczywiście bardzo ładnie Violettę, przydałoby się tylko więcej ciepła i gra bardziej wypracowana.

— Towarzystwo wsparcia wdów ubogich imienia Ś. Salomei urządza w piątek o godz. 5ej wieczór loteryę fantową na plantacyach naprzeciw kawiarni p. Rehmana, uzyskawszy na ten cel pozwolenie władz dotyczących.

— Wczoraj wpuścił profesor Nowicki kilka kóp karpiąt do Wisły, pod Wawelem, poniżej przewozu. Wychował je z ikry zaległej, otrzymanej w darze od Towarzystwa rybackiego w Berlinie, z zakładu p. Eckardt'a, obywatela w Lübbinchen w Luzacyi, w ilości około 5000. Ikra była złożona na gałązkach jałowcu i wraz z temi przesłana pocztą pośród wilgotnego mchu w skrzynce. Po 2 dniach drogi przybyła do Krakowa dnia 6 czerwca przed wieczorem, ale w znacznej części zamarła. Włożono ją zaraz do skrzynki wylęgowej, którą p. Mazal uprzejmie pozwolił ustawić w swym ogrodzie, w wodzie odpływającej z sąsiedniego stawku. Karpięta wylęgły się tego samego dnia, chowały się zdrowo i już po 8-miu dniach utraciły pęcherzyki żółtkowe, tak, że d. 17 czerwca były już zupełnie dojrzałe do wpuszczenia do rzeki. Rozsyłanie zaległej ikry karpiej pocztą w strony nawet odległe, jest najnowszym postępem na polu kultury rybnej, ważnym z tego względu, że obecnie będzie można zarybiać karpiem wody, w których go niema, sposobem nierównie tańszym, aniżeli, jak to się dotąd działo, przez przesyłanie podchowanego narybku karpia w beczkach z wodą.

— Rządca dóbr Janowa, pod Lwowem, p. Łahociński, nadesłał do gabinetu zoologicznego w Krakowie, do zbadania dwa szczupaki ze stawu janowskiego, uległe grasującej tamże chorobie na wrzody i świeżo na powierzchni wody znalezione; zarazem doniósł: „W podobnym stanie, t. j. z temi samemi oznakami wrzodów, nie tylko koło ogona, ale i po całem ciele się znajdujących, znaleziono w miesiącu kwietniu, maju, do dnia dzisiejszego (16 czerwca), w stawie janowskim, do 3000 sztuk szczupaków i kilkadziesiąt sztuk karpi. Te ryby zaraz po wydobyciu z wody, ze względów sanitarnych, każdym razem pogrzebano i zwapniono. Dochodzenia miejscowe przez badanie ludzi starszych, przy dozorze stawów zostających, nie wykazały w latach poprzednich podobnego wypadku“. Po zbadaniu otrzymanych szczupaków dostrzeżono w posoce z wrzodu wyciekłej, pasożytnego raczka, z rodzaju splewka, który, jak się zdaje, daje powód do tych wrzodów, a wskutek tego zamierania ryb. Atoli do potwierdzenia tego mniemania, potrzeba jeszcze dalszych badań na rybach z wrzodami różny stan rozwoju przedstawiających. Zresztą na przysłanych szczupakach okazały się wrzody tylko jako cierpienie miejscowe, podczas gdy reszta ciała była zdrowa.

— Prezydyum Namiestnictwa zawiadamia pod d. 3 b. m., p. Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego, że N. Pan, złożony przez tegoż u stóp tronu manuskrypt polskich pieśni z illustracyami, p. t. *Osobliwości krajów i okolic słowiańskich*, umieścić kazał w nadwornej bibliotece familijnej.

— **Z pod Limanowy** 15 czerwca.

W Kamionce małej przeszła na łono kościoła katolickiego familia izraelska, składająca się z pięciu osób. Hersz Kaufmann, rodem z Łapanowa, nauczyciel izraelicki, ożeniony z córką propinatora i od kilku lat zamieszkały w Kamionce małej, powziął zamiar przyjęcia chrztu ś-go z całą swoją familią, co też po stosownem przygotowaniu się i dwutygodniowej próbie w klasztorze OO. Jezuitów w Nowym Sączu uskutecznił. Obrzędu chrztu ś́go dokonał w Kamionce małej dziekan Nowosądecki X. Fr. Gabryelski w asystencyi administratora z Rajbrota; stósowne kazanie miał X. S. Dylski, wikary z Ujanowic. Imiona na chrzcie św. otrzymali małżonkowie: Jakób i Maryanna, a dzieci ich Katarzyna, Regina i Anna. Chrzestnymi ojcami byli gospodarze miejscowi. W Kamionce małej nie ma obecnie żadnego starozakonnego.

— Wybory Rady powiatowej Przemyskiej odbyły się d. 10 b. m. Po nieprzyjęciu wyboru p. Z. Dembowskiego na prezesa, wybrany został p. Mikołaj Przedrzymirski, właściciel dóbr prezesem a hr. Aleks. Krukowiecki wiceprezesem; do wydziału weszli z większej własności p. Nowosielski, z miast Dr Waygart, z gmin wiejskich włościanin Radochoński, z całej Rady Dr Haszczyc i Dr Ziemiański.

— Jak donosi *Gaz. Lwowska*, aresztowano wczoraj we Lwowie na żądanie sądu karnego krakowskiego jako obwinionych o zbrodnię stanu pp. Adolfa Inlendera, Stanisława Ożarowskiego, Gwozdeckiego i Krasuskiego słuchacza filozofii.

— Kolej konna we Lwowie, około której rozpoczęły się już roboty przygotowawcze, ma być tej jesieni gotową.

— D. 15 b. m. otwartą została stacya telegraficzna w Ulanowie ze służbą dzienną.

— Już od pewnego czasu, jak pisze *Bohemia*, cierpiał hr. Andrassy na katar. Zamiast jednak zostać w domu i starać się doprowadzić do transpiracyi, zwykłego środka przeciw katarowi, jeździł konno wśród dżdżystego powietrza kilka godzin, a wróciwszy cały przemokły do swego gabinetu, gdzie na niego czekał obraz, którego oddawna pragnął niecierpliwie, przyglądał mu się z różnych stron przy otwartych oknach. Wreszcie nastąpiło śniadanie, niechcąc, aby na nań czekano, siadł tak jak był przy stole, i dopiero potem przebrał się, aby się oddać swemu zajęciu. Tymczasem uczuł dreszcz. Przywołano lekarza, który zaordynował mu położyć się do łóżka, zalecił spokój i przepisał lekarstwo. Ale temperament hr. Andrassego niedozwala mu być chorym. Pierwsze dni słoneczne zastały go znowu na nogach i przesiedlonego do Schönbrunu. Lecz wkrótce paroksyzm powtórzył się gwałtowniej i lekarze mówili o zapaleniu opłucnej i lewego płuca.

— W Warszawie powiesił się w poniedziałek docent tamecznego uniwersytetu, moskal, Jastrebow.

— W sali zegarowej Akademii sztuk pięknych w Berlinie wystawiony jest obecnie znany obraz Matejki „Bitwa pod Grunwaldem i Tannenbergiem“. Początkowo zamierzono dać temu obrazowi inny tytuł, ale wreszcie pozostawiono mu tytuł, jaki mu dał artysta.

— Berliński *T. gblatt* donosi, że student, Mojżesz Aronson, po odsiedzeniu w Berlinie kary, za przesyłanie broszur nihilistycznych, odstawiony został do Aleksandrowa i wydany tam władzom rosyjskim.

— *Mainzer Journal* przypominając barbarzyńskie postępowanie z żołnierzami bawarskiego porucznika bar. Schenk v. Geyern, donosi z Berlina fakt następujący: Sierżant 87go pułku piechoty mustrował trzech żołnierzy w dziedzińcu koszar księcia Karola na Schillerplatz. Obchodził on się z nieszczęśliwymi rekrutami tak po tyrańsku, że wkrótce zwrócili na to uwagę do żywego oburzeni sąsiedni mieszkańcy i zawezwali go, aby zaniechał swego prześladowania. To go bynajmniej nie zbiło z toru, lecz dręczył dalej swoich podwładnych. Aby usunąć z oczu mieszkańców dalsze tortury, zaprowadził on swoje ofiary za mur dzielący dziedziniec koszar od Münstergasse i tam zaczął ich tak okładać razami, że jeden z żołnierzy padł i strumień krwi popłynął mu z rozbitej głowy. Gdy dwaj inni żołnierze chcieli mu dać ratunek, zawołał sierżant: „zostawcie tego łotra“, gdy jednak żołnierz się nie podnosił, trochę się markotno zrobiło gorliwemu instruktorowi, który nagle pobiegł do koszar, a dwaj koledzy odnieśli go na pół żywego. I to dzieje się w armii dumnej swą cywilizacyą i humanitaryzmem.

— Między ułaskawionymi dekretem Grevego skazańcami za udział w Komunie paryskiej znajdują się Okołowicz mianowany jenerałem Komuny, i mianowany pułkownikiem Landowski.

— W uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości o kradzieży półtora miliona rubli w Chersonie, tyle tylko można dziś dodać, że *Gołos* otrzymał tę wiadomość telegrafem z Chersonu z d. 17 b. m., iż przez podkopanie się pod ziemią na długość 15 sążni wykradziono te pieniądze z tamecznej kasy skarbowej.

— Mexyk uległ silnemu trzęsieniu ziemi d. 17 maja, a najsilniejsze było między stolicą a Vera Cruz. W Kordubie zawaliło się wiele domów a w Orizabie wszystkie kościoły i mosty zburzone.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Izaaka Szwarca i Beniamina Auerfelda, za kradzież portmonetki z pieniędzmi; Józefa Koczorowskiego, za kradzież warkocza z włosów; Sebastyana Kijanę, za kradzież chustek do nosa; Altera Gewürtza, chłopaka, za kradzież z zamkniętego kufra zegarka srebrnego, paszportu i książeczki kasy Oszczędności towarzyszowi swemu i zbiegnięcie z nauki; Jędrzeja Troczyka, za pobicie i skaleczenie chłopa w bitce w Węgrzcach i za kradzież pobitemu kapelusza; za pijaństwo cztery osoby.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 17 czerwca pogoda, gorąco; termometr od 13·5 doszedł do 32·0 C. Barometr wraca w górę; rano o godz. 6ej dnia 18 stan jego był 737·5 millim., termometru 14·8 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 19go czerwca: ŚŚ. Gerwazego i Protazego.

Archiwum Konsystorza krakowskiego

opisał

X. Ignacy Polkowski.

(Ciąg dalszy).

Co w każdym teraz z tych działów mieści się, gdyby nawet pobieżnie opisać, przechodzi zakres artykułu naszego; choć o ważniejszych w krótkości nadmienię. Naczelne w archiwum Konsystorza krakowskiego zajmują miejsce akta oficyałów czyli wikaryuszów generalnych *in spiritualibus* dyecezyi krakowskiej. Zaczynają się te akta od roku 1410, a idą aż do roku 1796. Woluminów jest 206, wszystkie są oprawne i żadnego tu nie brak woluminu, jak to wskazują daty i sygnatury archiwalne, przy wielu woluminach dochowane szczęśliwie, a i ostatni inwentarz całego archiwum sporządzony w roku 1803 przez X. Świątkowskiego.

Wspomniałem, że już synod roku 1248 nakazał biskupom ustanowienie oficyałów. Do roku jednakże 1322 przy żadnym dokumencie nie znajdujemy tego najwyższego urzędnika biskupiego i dopiero za biskupa Nankiera pierwszy jest taki wspomniany Wirchoslaus. (Cod. Cap. Crac. I 162). Prawa takich oficyałów określone były synodami, między innemi na rzeczonym synodzie roku 1248 postanowiono, aby co rok na Ś. Jan godność tę swoją rezygnował w ręce biskupie, biskup zaś miał obowiązek w ciągu dni 8, albo tegoż potwierdzić znowu na rok tylko, albo innego wybrać musiał.

Ustanawiając takiego męża zaufania *alter ego*, nadawał mu biskup bardzo rozległą nieraz władzę w zarządzie duchownym całej dyecezyi, rezerwując sobie niektóre tylko wyjątkowe sprawy, które sam rozsądzał. Tak było wszędzie, tak było i w Krakowie. Oficyałowie ci z aktów, które przeglądałem w wymienionych wyżej archiwach konsystorskich epokami, na jeden i ten sam sposób, mniej więcej prowadzili akta czynności swych, zapisując w jednę i jedyną zawsze księgę wszystkie sprawy, jakie załatwili na każdem posiedzeniu konsystorskiem. To też w aktach tych z jednego i tego samego dnia obok instytucyi beneficyatu na jaką posadę duchowną, spotkać się nieraz można z rozsądzeniem pierwszej instancyi duchownej sprawy jakiej małżeńskiej; z przyznaniem komuś praw patronatu do beneficyum, zamieszczony jest wyrok karny przeciw występnemu kapłanowi. Często obok aktu erekcyi kościoła lub fundacyi jakiej współczesnej, znachodzi się fundacya lub erekcya kościoła z ubiegłych wieków ingrossowana przy jakimś testamencie świeckim lub duchownym.

Te i inne akta i dekreta, o których niżej powiem, oficyali, biskupi i notaryusze konsystorscy spisywali na luźnych kartkach, seksternach, zeszytach, częścią in folio, częścią w arkuszach dwa razy łamanych, jaki to format zwał się po archiwach dudki albo języczki. Przez cały wiek XV akta te ani starannie pisane, a mniej jeszcze starannie przechowywane. W dwóch, trzech wierszach zawierały nieraz całą rozsądzoną sprawę, zapisaną często lakonicznie, i trudno doczytać nie tylko tenoru ale treści, nawet dekretu zrozumieć nie można.

Te luźne protokóły posiedzeń konsystorskich pod prezydencyą oficyała biskupiego przez cały wiek XV a i początek XVI składano, związywano w osobne pliki, bo nie myślę, aby oprawiano je, nawet po pewnym jakim przeciągu czasu, jak skoro w jednym i tym samym woluminie oprawne są akta z różnych bardzo epok i pod różnymi prowadzone oficyałami. I tak w pierwszym zaraz woluminie zeszytami poskładane i oprawne są akta z różnych lat, a mianowicie: z roku 1436 za oficyalatu Jana de Elgoth; z r. 1451 do 1453 za oficyalatu Rafała de Skawina; z r. 1464 do 1466 fragmenta aktów Jana Lutkona, biskupa krakowskiego. Oficyałem był wtedy Jan de Latoszyn, a akta jego z tej epoki, to jest z roku 1464 do 1466 są w woluminie 13, w którym znowu są akta z roku 1482 za oficyalatu Stanisława de Swieradzice, z r. 1510 za oficyalatu Erciszowskiego i z 1523 za oficyalatu Rożnowskiego; gdy tymczasem te same lata i między niemi pośrednie tej samej treści w 40 innych zamieszczone są woluminach.

Inny jeszcze stawię przykład. Wolumen 40 za oficyalatu Tomasza Rożnowskiego rozpoczyna się rokiem 1519, kończy 1518, a pośrednie lata są 1515, 16, 1517. Z czasów n. p. oficyalatu Mikołaja Bedlińskiego od r. 1520 do 1540 jest 10 jego woluminów aktów konsystorskich od N. 54 — 63, ale te tak są nieporządnie oprawiane, że jeden i ten sam rok, n. p. 1526, w czterech jest umieszczony woluminach, nie po sobie idących, bo 55, 57, 59 i 63, z porządku podobnież i rok 1528, co smutniejsza, tenże sam rok znajduje się w księgach prowadzonych za oficyalatu Tomasza z Rożnowa wol. 43, 44 i 49 za oficyalatu Jakóba Erciszowskiego w woluminie 46. I takich przykładów przytoczyćby można bardzo wiele. Porządnie i w chronologicznym ładzie idą akta dopiero od woluminu 109 od roku 1583 za oficyalatu Stanisława Manieckiego. Odtąd akta takiego Mikołaja Oborskiego, który był oficyałem od roku 1658 do 1682 w 27 mieszczą się woluminach (od 138—164) a takiego Mikołaja Wodzickiego, który był oficyałem lat 27, w 14 są spisane woluminach, pięknie, porządnie, systematycznie.

Te wszystkie dawniejsze akta zebrane są w jednę całość, niedbale ułożone przez introligatora, jak to dla przykładu wyżej wykazałem, lecz zato trwale oprawione w skórę, na pewno powiedzieć można, że stało się to dopiero w końcu XVI wieku za oficyalatu Stanisława Krasińskiego zrejestrowano zaś i ponumerowano je przy końcu XVIII i na początku XIX wieku za oficyalatu Józefa Olechowskiego, ale nie bardzo znowu systematycznie, jak skoro akta od 1436 do 1523 oznaczone są N. I., akta od 1474 do 1492 Nrem II., akta od 1475 do 1492 Nrem III, a akta od 1410 do 1412 i od 1422 do 1424 Nrem 4. Następnie już mniej więcej idą w chronologicznym ładzie z wyjątkiem onych poprzerzucanych aktów, o których wyżej wspominałem.

(*Dokończenie nastąpi*).

Sprawy sądowe.

Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie.

(Dalszy ciąg).

Świadek p. Wincenty Żaak, właściciel realności we Lwowie. Świadek wiedział o istnieniu Tow. tylko z firmy, umieszczonej na domu. Pewnego razu w r. 1874 zapytal go Dr Czemeryński, czyby nie miał ochoty wstąpić do Tow. Przyrzekłem, że gdy się Tow. zawiąże, wstąpię do niego. Później interpelował mię p. Bałutowski, dla czego nie wstępuję. Wstąpiłem tedy z udziałem 50 złr., ale widząc, że Tow. nie może prosperować, wystąpiłem.

Przewod. odczytuje trzy listy świadka, pisane 5 czerwca, 28 sierpnia 1874 i 2 stycznia 1875 r. do dyrekcyi a oświadczające kategorycznie, iż nie chce być członkiem Towarzystwa. Po pierwszych dwóch listach zapadły uchwały, że dyrekcya nie przyjmuje rezygnacyi; przyjęto ją dopiero po trzecim liście. W r. 1876 przyszła do mnie deputacya, złożona z pp. Orzechowskiego i Lewandowskiego, ażebym wstąpił do rady zawiadowczej. Wstąpiłem, ale po dwóch czy trzech miesiącach wystąpiłem z niej, „albowiem nie widziałem w tem gronie ludzi, którzyby mogli wprowadzić instytucyę na właściwe tory“ a potem dla następującej przyczyny: P. Bałtowski przedstawiał mi, że instytucya stoi bardzo dobrze. Tymczasem przekonałem się, że to nieprawda. Zażądano odemnie, ażebym podpisał weksel. Podpisałem i zapłaciłem 2000 złr. Później proszono mię znowu, ażebym podpisał weksel. Tym razem nie chciałem tego zrobić. Widziałem także, że funduszów nie ma, a wydatki są bardzo wielkie, jak np. na kotowanie. Widziałem, że na czele instytucyi nie ma odpowiedniej osobistości; mówiono coś wprawdzie o hr. Łączyńskim, ale rzecz cała skończyła się tylko na gadaniu.

P. Karol Groman, rodem z Jarosławia, 48 lat liczący, współwłaściciel *Gazety Narodowej*, zeznał pod przysięgą, co następuje: Wstąpił do Towarzystwa w marcu roku 1875 równocześnie z panem Bałutowskim, z udziałem 1000 złr. Wkrótce potem został członkiem rady zawiadowczej a wystąpił z Towarzystwa w grudniu 1875 r. W okresie organizacyjnym, gdy agenci jeździli po prowincyi zbierać członków, rozpoczął swoje czynności dział zaliczkowy, którego

świadek był kierownikiem. Interes rozwijał się pomału, bo był brak funduszów. Wysłano tedy do Wiednia delegatów, bo w kraju trudno było zebrać potrzebne fundusze. Świadek był także jednym z tych, którzy mieli jechać do Wiednia, ale nie przyjął tej misyi, bo nie czuł się na siłach. Wyborowi Czemeryńskiego sprzeciwiał się jaknajenergiczniej, ale gdy pewnego razu wyjechał na jeden dzień ze Lwowa, wybrała go większość rady. Wyborowi temu sprzeciwiał się świadek, bo położenie finansowe Dra Czemeryńskiego było tego rodzaju, że nie mogło budzić zaufania. Co do Pisarczuka, uważał go świadek za *galopina* dodanego Czemeryńskiemu do posług podrzędnych. Peryod traktowania z domami bankowemi i agentami w Wiedniu nie jest świadkowi dokładnie znany. Ważniejsze sprawy trzymano przed nim w tajemnicy, świadek bowiem należał do pessymistów nie wierzących w powodzenie zabiegów tych dwóch delegatów. Nie można było przypuszczać, ażeby tym panom dał kto miliony. Gdy delegaci wrócili z Wiednia, zawotowała im rada zawiadowcza wbrew opozycyi świadka, Dra Popiela i Papiusa, tytułem wynagrodzenia 38,000 złr. Ustąpiłem tedy, bo uważałem, te pieniądze są wyrzucone, a nadto miałem inny powód do ustąpienia. Domagałem się wzmocnienia rady zawiadowczej ludźmi niezawisłymi i zaproponowałem Dra Henryka Jasieńskiego, a równocześnie domagałem się, ażeby Dr Czemeryński wystąpił z rady i objął dział hipoteczny. Te propozycye nie zostały uwzględnione i dlatego ustąpiłem.

Świadek ten na zapytanie przewodniczącego daje w dalszym ciągu swych zeznań wyjaśnienia, które wcale nie osłabiają aktu oskarżenia. Podobnej treści są zeznania następnego świadka p. Karola Widmanna, sekretarza magistratu lwowskiego.

Natomiast świadek p. Józef Łukasiewicz, właściciel dóbr na Bukowinie, podaje wiele ciekawych szczegółów wyjaśniających manipulacyę niektórych osób na czele instytucyi stojących. Otóż świadek ten zeznaje, że na propozycyę Dra Popiela wstąpił do Tow. na dwa lata przed rozpoczęciem czynności. Gdy mieszkał w Czerniowcach, przyszedł do niego agent Tow. Bolesław Żakiej i nakłaniał go, aby przystąpił z znacznym udziałem. Ponieważ my na Bukowinie popieramy wszystkie instytucye galicyjskie, przeto wstąpiłem w jesieni r. 1875 tem chętniej, że widziałem, iż notaryusz Dr Morgenbesser wstąpił także. Najpierw wybrano mnie do rady okręgowej w Bukowinie a później do rady zawiadowczej, chociaż nie dałem wkładki 5000 złr., jak się tego domagano. W jakiś czas później przyjechał do mnie Pisarczuk z prośbą, abym dał moją opinię o majątku hr. Koziebrodzkiego, Petroutz. Pisarczuk zrobił na mnie złe wrażenie. Napisałem do Tow., że jeżeli chce dać hr. Koziebrodzkiemu pożyczkę w kwocie 200,000 to powinno najpierw zaprowadzić sekwestr. Dobra te bowiem mają olbrzymie lasy, które wówczas miały być po części wycięte, a stanowiły całą wartość posiadłości. Po ich wyrąbaniu zmniejszyłaby się wartość i dlatego zaproponowałem dalej, ażeby Towarzystwo ściągało sobie od czasu do czasu znaczniejsze sumy uzyskane z sprzedaży drzewa. Zwróciłem także uwagę na to, że na tych dobrach są już ciężary bankowe w sumie 150,000 złr. Co się dalej stało, nie wiem. Wiem tylko, że dobra zostały sprzedane za 330,000 złr. Wiem także, że Tow. dało pożyczkę w sumie 200,000 złr., ale nie wyekstabulowało poprzednich długów w kwocie 150,000 złr. Przyjechawszy do Lwowa na posiedzenie, spostrzegłem, że w całem Tow. interesują się sprawami jego tylko trzy osoby: Czemeryński, Ławrowski i Pisarczuk. Byli to „trzej bracia Siamscy“. Nie podobało mi się to. Przyjechałem wkrótce drugi raz do Lwowa, bo o Tow. dochodziły mnie złe wieści. Raziły mię ustawiczne kłótnie a potem brak wszelkiej otwartości. Starałem się tedy wszelkiemi siłami wycofać, ale było to rzeczą bardzo trudną. W Czerniowcach dowiedziałem się, że Czemeryński i Pisarczuk pojechali do Wiednia. Pomyślałem: Zła reprezentacya. Gdy powrócili z Wiednia, mówiono, że uzyskali 6 milionów. Ja w to nie wierzyłem. Na Bukowinie szacowałem kilka majątków, w skutek czego nagabywano mnie, dlaczego nie nadchodzą pieniądze. Udałem się z tem zapytaniem do Czemeryńskiego, który uspakajał mnie, twierdząc, że pieniądze będą lada dzień. Ciągle myślałem nad tem, jakby tu wystąpić z Tow. Widząc, że moje prośby, aby mnie wykreślono, nie odnoszą skutku, ułożyłem plan reformy. Zjechałem więc do Lwowa, siedziałem cały tydzień i domagałem się zwołania rady, ażeby przeprowadzić wybór ludzi niezawisłych do nowej rady. Ale Dr Czemeryński zwlekał ze zwołaniem posiedzenia. Widząc tedy, że wodzą mię za nos, chciałem zwołać walne zgromadzenie i gdy siedziałem w hotelu rozpisując listy do znajomych, aby zjechali do Lwowa na walne zgromadzenie, zjawia się u mnie Pisarczuk i prosi, abym poszedł na posiedzenie rady. Z początku nie chciałem, ale w końcu poszedłem. Przyszedłszy zażądałem, aby mnie wykreślono z listy członków. Po chwili przyszedł do mnie Dr Popiel i powiedział, że to być nie może. Postawiłem tedy następujące wnioski: Powiększyć liczbę członków niezawisłych od dyrekcyi. Założyciele zrzekną się swego prawa wyboru członków rady zawiadowczej. Dyrektorowie nie będą pobierać żadnej płacy. Wówczas bowiem układał p. Ławrowski budżet, z którego pokazało się, że koszta administracyi mają wynosić ośmdziesiąt siedm tysięcy złr. Z wniosków moich przyjęto tylko jeden co do powiększenia liczby członków. Do rady weszli pp. Żaak, Dr Majewski i Orzechowski. Ale muszę jeszcze cofnąć się wstecz Ja ciągle wątpiłem o milionach. Pewnego razu przyszedł do mnie Orzechowski i zapewniał mnie, że pieniądze nadejdą lada dzień, W tej nadziei utrzymywano mię 7—8 miesięcy. O Pisarczuku nabrałem z mojego chwilowego pobytu we Lwowie jak najgorsze wyobrażenie.

Jest to człowiek źle wychowany. Był przyjacielem Czemeryńskiego a przychodził do mnie i mówił, że Czemeryńskiego wpakuje do kryminału. Przychodził do mnie także Chrzanowski i pokazywał mi kartki wydarte z ksiąg z nakazu Ławrowskiego. Przyjechawszy w styczniu 1876 r. do Lwowa, zrażony do Tow. postanowiłem bądź co bądź usunąć z rady Czemeryńskiego, Pisarczuka i Ławrowskiego. Krążyły już bowiem po Czerniowcach pogłoski, że listy naszego Tow. roznoszą po Wiedniu „domokrążcy.“ Utworzył się tedy tajny komitet, który zebrał się u. p. Bałutowskiego. Zaproszono wszystkich, prócz tych, których mieliśmy „wyrzucić.“ Ale o dziwo! Gdyśmy mieli przystąpić do obrad zjawia się Pisarczuk i atakuje mnie wprost: „Co pan chcesz mnie wyrzucić?“ Skarciłem go należycie. Tajny komitet uchwalił jednogłośnie usunąć tych trzech panów. Nie chcąc robić wstydu dr. Czemeryńskiemu, poszedłem do niego i prosiłem go aby sam ustąpił. To samo zrobił dr. Popiel. Po obie dzie tego samego dnia odbyło się jawne posiedzenie komitetu. Zjawili się na niem wszyscy trzej. Czemeryński przedstawiał, że pracował tyle dla Towarzystwa. Odpowiedziałem na to, że nie wiem, czy jesteśmy upoważnieni do szafowania groszem biednych ludzi. Chodziło tu bowiem o owe 38,000 złr., przyznane Czemeryńskiemu i Pisarczukowi Pisarczuk targował się także. Po mojem przemówieniu cofnięto tę remuneracyę i wszyscy trzej, t. j. Czemeryński, Pisarczuk i Ławrowski ustąpili. Działo się to 9 marca 1876. Czynności objął komitet tymczasowy złożony z pp. Dr Popiela, Dr Majewskiego i Zbrożka. Świadek wyjechał ze Lwowa i przybył następnie na wezwanie p. Sadowskiego w r. 1877. Wówczas dowiedział się, że kontrakt z konsorcyum jest już zerwany. Na walnem zgromadzeniu nie był obecny, ale wie z dzienników, co się działo. Słyszał potem, że Czemeryński wstąpił znowu do rady, do której powołano także pp. Buszyńskiego, Rakowskiego i Osiecińskiego. W lipcu 1877 uwolnił się ostatecznie od Towarzystwa. Na subskrybowany udział w kwocie 1000 złr. wpłacił 250 złr Sadowski zapewniał świadka, iż Towarzystwo stoi obecnie lepiej, ale świadek miał całkiem odmienne zdanie.

Kontrakt zawarty z konsorcyum uważał świadek za szkodliwy dla Towarzystwa, które nie było zabezpieczone wobec konsortów. Nie dawał on Towarzystwu żadnej gwarancyi, że konsortowie dopełnią zobowiązań przyjętych. Zresztą było to ciężarem dla Towarzystwa, że musiało płacić konsortom prowizye za sprzedaż listów dokonaną bez ich interwencyj.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kolej Preszowsko-Tarnowska.

Na podstawie ustawy względem zlania się kolei Preszowsko-Tarnowskiej z koleją Koszycko-Bogumińską, ustawy, która już sankcyę cesarską uzyskała; kolej Preszowsko-Tarnowska przechodzi od 1 lipca r. b. pod zarząd kolei Koszycko-Bogumińskiej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 czerwca. Cassagnac nie będzie mógł być pozwany przed sąd z powodu słów swoich końcowych wczoraj w Izbie, gdyż posiedzenie nie było jeszcze zamkniętem a przeto jurysdykcye w Izbie należą wyłącznie do niéj i do jéj prezesa. Lewica zamierza wnieść obostrzenie regulaminu.

Wersal 16 czerwca. W ciągu rozpraw ogólnych nad wnioskami Ferrego, Cassagnac rzucił wyrażenie, że minister fałszuje dokumenta (wykazy statystyczne). Gambetta poskromił ten zarzut, a gdy lewica oklaskami poparła go, z prawicy odezwały się okrzyki. Gambetta wezwał prawicę do przyzwoitego zachowania się. Cassagnac rzekł następnie, że minister w mowie swej w Epinal obraził katolików, a więc służy im prawo obrony. Zresztą gabinet, w którym Girerd jest sekretarzem stanu, jawnie tem samem objawia swój kierunek przeciw Kościołowi. Wskutku tych słów wszczął się hałas, mówcy wyszli z ławek i pięściami grożą sobie. Gambetta napróżno dzwonkiem stara się przywieść Izbę do porządku; w końcu nakrywa głowę i wychodzi, a za nim rozchodzą się deputowani, a po sekcyach prowadzą się narady nad sposobami przywrócenia porządku. Po dwóch godzinach przerwy posiedzenie znów się rozpoczęło. Gambetta prosił deputowanych, aby z miejsc swoich nie schodzili i dodał, że Cassagnac zasługuje na naganę i czasowe usunięcie z Izby za obrazę rządu. Cassagnac odpowiada, że nie obraził rządu, lecz jednego ministra, może przeto popaść pod naganę, ale nie pod wykluczenie z Izby. Gambetta kazał odczytać stenografowany protokół obrad; Cassagnac zarzuca mu przekręcanie słów swoich. Gambetta poleca sekretarzom odczytać ich zapiski, które w tym samym duchu brzmią i są uważane za ubliżające rządowi. Gambetta zostawia Izbie sąd o rzeczy. Ronker oświadcza, że prezes sam jeden rozstrzyga pod względem regulaminu, prosi tylko, aby Izba strzegła wolności słowa. Gambetta zostawia jeszcze Cassagnacowi możność usprawiedliwienia się. Cassagnac oświadcza, że z co powiedział, cofnie wszystko, co Izba chce; ale cała lewica głosuje za daniem mu nagany i trzechdniowem wykluczeniem; przeciw temu głosuje prawica. Prezes wzywa przeto Cassagnaka, aby Izbę opuścił. Cassagnac odpowiada wychodząc: „Wy wszyscy jesteście niegodziwym rządem!“ Gambetta zawołał: „Tu już oddaję tę sprawę prokuratorowi“. Po niejakiej przerwie posiedzenie zostaje odroczonem.

Londyn 16 czerwca. Bourke oświadczył w Izbie niższéj na zapytanie Otwaya, iż jlny konsul Vivian nie został odwołany, lecz przybywa, zapewne na kilka tygodni, do Anglii w prywatnych sprawach a zastępuje go Lascelles.

Kopenhaga 16 czerwca. Prezes gabinetu wytoczył w imieniu całego ministerstwa proces deputowanym lewicy, którzy wydali manifest z powodu budżetu tymczasowego z r. 1877. W pierwszéj instancyi sąd skazał 9 przewódzców lewicy na trzy miesiące więzienia.

Nowy Jork 16 czerwca. Donoszą z Mexiku 11go: Dowódzca armii Negrete wydał proklamacyę buntowniczą przeciw prezydentowi Porfirio Diaz i w 3000 swoich zwolenników opuścił Mexik. Diaz puścił się za nim w pogoń. Prezes najwyższego trybunału Vallarta sprawuje tymczasowo rządy kraju.

Umieściliśmy wczoraj list p. Henryka Blumenstoka, w którym oświadcza, że o mandat do Rady państwa ubiegać się nie zamierza. Nie wchodząc w powody, które skłoniły p. Blumenstoka do wstrzymania się, pomimo jak pisze, zachęty, zaliczamy go do tych nowych sił parlamentarnych, które rzeczywiste przynieśćby mogły korzyści Kołu polskiemu w Wiedniu. P. Blumenstok rozpoczął zaszczytnie zawód dziennikarski w kraju, a przeniósłszy się jako urzędnik do Wiednia, pozostał zarasem publicystą i nigdy nie przestał pracować i działać, a nieraz z korzyścią na rzecz interesów polskich, i gdzie tylko mógł i jak mógł, gorliwie oddawał i oddaje usługi krajowi. Postępowanie jego i to co pisał nacechowane było zawsze poczuciem solidarności z krajem i narodem, zarówno na polu politycznem jak i literackiem, na którem wybornemi tłómaczeniami i rozbiorami naszych poetów zaznajomił z niemi szeroką publiczność niemiecką, a zatem i europejską. Ci nawet, którzy na wieść o jego kandydaturze, przeciw niej się oświadczyli, nic zarzucić jej nie mogli, prócz, że p. Blumenstok jest urzędnikiem w biurze prasowem. Co do nas pewni jesteśmy, że p. Blumenstok przyjąłby mandat poselski tylko z przeświadczeniem, że nie zajdzie dla niego kolizya obowiązków, oraz, że w razie gdyby zaszła, uniknąłby jej zawsze złożeniem mandatu lub urzędu. Ze względu zaś na jego studya i praktykę, na prawdziwe zdolności polityczne, na znajomość dokładną gruntu i stosunków wiedeńskich, uważalibyśmy jego wejście do Koła polskiego jako rzecz dodatnią, jego wybór jako pożądany i uwzględniający prawdziwe warunki życia publicznego. P. Blumenstok nareszcie liczy się do tych izraelitów, którzy rzeczywiście poczuwają się do należności i łączności z krajem i społeczeństwem polskiem na każdem stanowisku i w każdych okolicznościach, w których się znajdują. Tacy zaś zawsze i wszędzie są pożądani. Wobec walki zaciętej z takiemi kandydaturami jak pp. Erba lub Scharffa, które nic nie mając wspólnegoo z krajem są czemś gorszem niż anomalią, przychylne powitanie kandydatury urzędnika izraelity ale Polaka, znanego, nawet już zasłużonego, byłoby dowodem, że opinia publiczna u nas umie należycie i politycznie rozróżniać, umie oceniać i przyciągać istotne siły, któremi kraj rozporządzać może.

Piszą do nas z Wiednia d. 17go: „W kołach tutejszych zwracają uwagę na ruch wyborczy w Galicyi, ale nie zbyt są zbudowani dotąd, mianowicie pewną czczą agitacyą. Telegramy i listy nadchodzące do *N. fr. Presse*, *Tagblattu* itd. itd. mogą być przesadzone, ale i to dziwna, że się mogą tej natury pojawiać. W każdym razie skandalicznem jest, że Galicya stała się dzisiaj polem popisu dla ludzi, którzy w innych krajach koronnych nie śmieliby nigdy stanąć w liczbie kandydatów. Tacy panowie Erb lub Scharff dziwne muszą mieć pojęcia o Galicyi i słabe o niej wyobrażenie, skoro przyszła im płocha myśl kandydowania tamże. Tak tu przynajmniej mówią, a każdy robi wielkie oczy. Wielki czas, aby się nad tem u nas zastanowiono i przygotowano tym panom klęskę tak głośną, jak głośną jest ich reputacya tutaj. To hańba dla naszego kraju i hańba zasługująca na zemstę. Nie dziw, że dzienniki tutejsze, sądząc o rzeczy z daleka piszą o nas niesłychane herezye.“

Dzienniki wiedeńskie z ostatnich dni donosiły o chorobie hr. Andrassego w ten sposób, jakby ją uważały za chorobę polityczną tj. za zapowiedź dymisyi, z innej strony łagodzono te wiadomości doniesieniami, że hr. Andrassy tylko się lekko zaziębił. *Polit. Corr.* rozwiązuje dziś tę zagadkę. Hr. Andrassy istotnie ciężko zachorował na zapalenie płuc, ze względu jednak na rodzinę bawiącą w kąpielach, nie ogłaszano prawdziwego stanu zdrowia. Dziś jednak minęło już wszelkie niebezpieczeństwo i chory jest na drodze stanowczego polepszenia; przyjechała także z Franzensbadu hrabina Andrassy. Oboje Cesarstwo odwiedzili chorego wczoraj w jego mieszkaniu, nie zapowiedziawszy wpierw swej wizyty. Wobec tych wyjaśnień ze strony *Polit. Corr.* ustają wszelkie kombinacye polityczne, które z jego choroby, niby politycznej, wyprowadzały zresztą całkiem dowolnie i bezpodstawnie dzienniki wiedeńskie.

Nie będziemy codziennie zdawali sprawy z przebiegu obrad parlamentu niemieckiego nad ustawą cłową ani też z prac różnych komisyj specyalnych w tym przedmiocie. Rząd systematycznie zmierza do celu z góry postawionego i doprowadził rzeczy tak daleko, iż nie ulega wątpliwości, że dokona zamierzonego dzieła. Partya liberalna rozbita, centrum idzie w kwestyach ekonomicznych zgodnie z rządem, ale z zasady, nie zaś, jak twierdzą dzienniki liberalne, w skutku kompromisu. Takiego kompromisu niema, a dowodzi tego postępowanie władz pruskich w kwestyach kościelnych. Teraz wniesioną została na Radę związkową ustawa o taryfach kolei żelaznych, która przyjdzie później przed parlament i da rządowi prawo stanowienia cen przesyłek na kolejach prywatnych, a tem samem zniżyć pozwoli wartość tych kolei dla ułatwienia nabycia ich na skarb.

Amnestya podpisana przez cesarza Wilhelma w dzień jubileuszu nie jest dotąd ogłoszoną szczegółowo. O ile zaś już wiadomo, różne sądy otrzymały rozkaz wypuszczenia na wolność więźniów, między którym część jedna skazaną była za pospolite zbrodnie a część za obrazę majestatu.

Wersalska Izba deputowanych rozpoczęła obrady nad wnioskami edukacyjnemi Ferrego. Nie znamy jeszcze szczegółów o obradach. Depesze zaledwie nam przyniosły treść epizodu onegdajszego, którego Cassagnac był bohatyrem. Nie można się dziwić, że tam, gdzie mniejszość nie ma prawa objawienia swego zdania, bo je zahuczą przeciwnicy silniejsi, gdzie minister ucieka się do fabrykacyi dat statystycznych o petycyach przeciw ustawom Ferrego a raczej gdzie opiera swoje wywody na raportach układanych po jego myśli, nie ma innego sposobu protestacyi, jak użyć słów, których użył Cassagnac, choćby one nie były parlamentarne. Gambetta odwołał się od swojej władzy dyscyplinarnej do prokuratora i w tem dowiódł wielkiego braku taktu.

Mocarstwa traktatowe oznaczyły w następujący sposób atrybucye komisyi międzynarodowej rumelskiej: Komisya ma czuwać nad zastosowaniem statutu organicznego; we wszystkich sprawach będących w związku z tym statutem udziela ona swej rady; bez pozwolenia komisyi nie może jenerał-gubernator na wypadek groźnych zaburzeń wezwać wojsk tureckich do prowincyi; uchwały zapadłe w komisyi większością głosów są obowiązujące dla jenerał-gubernatora; odpowiedzialność za wybór urzędników do administracyi kraju spada wyłącznie na jenerał-gubernatora. Gabinet petersburski z swojej strony objaśnił, że większość głosów jest wówczas dopiero decydującą, jeśli w głosowaniu biorą udział wszyscy członkowie komisyi.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Berlin 18 czerwca. Rada związku Niemieckiego uchwaliła większością głosów ustawę o taryfach kolei żelaznych i poleciła wydziałowi konstytucyjnemu zbadać, ażali niektóre przepisy tej ustawy nie mieszczą w sobie zmiany konstytucyi. Rządy bawarski, saski, wirtemberski, oraz delegaci miast hanzeatyckich upatrują we wniosku taryfy towarowej zmianę konstytucyi, coby wymagało większości dwóch trzecich części głosów Rady związkowej. Rada związkowa uchwaliła zniesienie wszystkich ograniczeń dowozu ze strony Rosyi.

Wersal 18 czerwca. Kongres względem przesiedlenia Izb do Paryża zbierze się we czwartek. Donoszą urzędownie z Algieru, że powstańcy ofiarowali poddać się. Powstanie może być uważane za skończone.

Algier 17 czerwca. Kolumna wojska posuwająca się na Batnę, spotkała wczoraj 600 powstańców, którzy obsadzili wąwóz Oned-Tuba. Artylerya wyparła powstańców, a wojsko zajęło opuszczone przez nich stanowiska. Kolumna posuwa się dalej na Medinę.

Kursa.—Wiedeń 18 czerwca godz. 2 m. 30 po poł.—Renta papierowa 66·60.—Renta srebrna 68·25. — Renta złota 77·85. — Losy z r. 1860 125·50. — Akcye Banku Narodowego 828·—. — Akcye kredytowe 259·30. — Londyn 116·—. — Srebro —·—. — Napoleony 9·24$_5$. — Lombardy 88·— — Losy z roku 1864 156·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 244·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 127·—. — Anglo-Bank 126·— Obligacye indemn. galic. 88·50. — Losy prem. węgierskie 102·50.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 112·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 126·50. 6% Listy zast. hipoteczne 95·— — Marki 56·95. Ruble 114·25· — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 18 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 42	5 55
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 38	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	88 —	90 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	91 75
6% listy „ banku hipot.	94 25	95 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	96 —	— —
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	89 50	91 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	241 —	245 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	133 —	137 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

(w Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — rub. i kop.)

Wiedeń 17 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	66 65	66 80
4⅕% „ srebrna	67 60	67 66
4% „ złota	77 15	77 30
3⅓% Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 —	116 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	125 50	125 75
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	126 50	127 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	155 50	156 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	154 —	155 —
Losy Como-Renten	23 50	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	84 50	85 —
Galicyjskie „ „	88 50	89 —
Morawskie „ „	102 —	103 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	100 —	101 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	82 25	82 75
Węgierskie „ „	85 —	86 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	83 50	84 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 25	112 75
6% Renta węgierska złota	92 25	92 50
4½% „ „ (za Ostbahn)	70 50	70 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	121 90	122 20
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	156 —	157 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	255 50	255 75
„ „ węgierskie . 200 „	242 25	242 75
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	800 —	810 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	829 —	830 —
Real-Credit-Bank . 200 „	— —	— —
Unionbank . 100 „	83 25	83 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	116 50	117
Wied. Bankverein . 100 „	118 —	118 25
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez %	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	134 50	135 —
Aussig Töplitz . 210 „ „	350 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	544 —	546 —
Elżbiety . 210 „ 5%	177 —	178 —
Linz-Budweis . 200 „ „	159 50	160 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	141 —	142 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2280	2285
Franciszka Józefa . 200 „ „	144 50	145 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	243 25	243 75
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	111 50	112 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	134 75	135 —
Nordwest austr. . 200 „ „	126 25	126 75
„ „ Lit. B. 200 „ bez %	— —	— —
Rudolfa . 200 „ „	136 25	136 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	101 —	101 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	278 25	278 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	84 75	85 25
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	209 —	209 50
Tramway Wiedeń. . 170 „ „	185 25	185 75
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	102 50	103 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	125 —	125 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	121 —	122 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	89 —	90 —
Liesing. browaru . 100 „ „	45 50	46 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	92 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 —	115 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 50	100 —
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	94 50	95 50
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	91 50	92 —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	— —	90 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	— —	90 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 —	95 20
6% „ „ Włość.	97 25	98 —
5½% Hipot. Morawskie. . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ „ na w. a.	101 20	101 3
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	98 —	— —
5½% Real-Creditbank . . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	98 75	99 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	77 25	77 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	81 50	81 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	80 —
Donau-Dampfsch. . 300 „ „	100 75	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 —	106 —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez %	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	95 —	95 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	94 —	94 50
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	93 50	94 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	92 —	92 50
„ „ 1872 . 200 „ „	96 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	89 50	89 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	76 30	76 60
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	98 25	98 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 75	104 25
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 75	106 25
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	93 30	93 60
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	92 —	93 —
Fünfkirchen-Bárcser . 200 „ „	90 —	91 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	102 25	102 7
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871 300 „ „	101 —	101 25
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Gloggnitzerbahn na mon. kon. . 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	80 20	80 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 25	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 25	85 75
„ III „ 1868 300 „ „	78 50	79 —
„ IV „ 1872 300 „ „	75 25	75 50
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	— —	70 —
Neuburg Mariazell . 200 „ „	69 75	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	94 50	95 —
„ „ Lit B. . 200 „ „	88 40	88 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	106 5
Pragsko-Dux . 150 „ bez %	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ 5%	87 —	87 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	84 25	84 75
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	84 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	— —	84 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	71 50	72 —
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	167 —	168 —
„ Em. 1874 500 . „	162 50	— —
„ Em. I . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	120 75	121 25
„ . 200 złr. 5%	98 75	99 25
Südnordd. Verbind. . 100 „ 4½%	91 50	— —
„ „ II Em. . „ 5%	— —	89 50
„ „ III „ „ „	— —	83 75
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . „ „	91 —	91 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	— —	74 50
„ „ II Em. 200 „ „	— —	72 50
„ Nordost . 300 „ „	73 25	74 —
„ „ złotem . 200 „ „	87 75	88 25
„ Westbahn . 200 „ „	75 —	75 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	72 —	73 —
Losy.		
5% Donau-Regul. . . złr. 100	107 75	108 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	112 25	112 75
„ Węgierskie . „ 100	100 —	100 50
3% „ Tureckie . . fr. 400	22 40	22 60
Kredytowe . . złr. 100	171 25	171 75
Clary . . „ 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	105 25	105 75
Inszpruku . „ 20	23 50	24 —
Keglewicha . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . „ 20	19 —	19 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	36 —	38 —
Palffy . „ 42	36 —	36 50
Rudolfa . „ 10½	16 75	17 —
Salma . „ 42	46 75	47 25
Salzburgskie . „ 20	21 —	21 50
St. Genois . „ 42	38 —	39 —
Stanisławowskie . „ 20	24 25	24 75
4½% Tryesteńskie . „ 105	120 —	121 —
4% „ . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . „ 21	33 75	34 —
Windischgrätza . „ 21	34 25	34 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 51
20 frankówki	9 26	9 26[5]
Imperyały rosyjskie	9 52[5]	9 53[5]
Funty szterl. angielskie	11 60	11 64
Listy tureckie złote	10 54	10 56
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 05	57 10
Ruble papierowy za 100	113 50	113 75

Lwów 17 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	265 —	268 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	89 50	90 50
4% „ „ „ „	82 75	83 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	89 50	90 50
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 50	95 50
6% „ „ „ włościań. gal.	95 50	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 20	90 20
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 50
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 15
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 9 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	185
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 40
kupon	—	231
4% Listy likwidacyjne	90 25	— —
kupon	—	8
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

Tylko co opuściło prasę drugie wydanie znakomitego dzieła panny **Monniot** p. n.

DZIENNIK MAŁGORZATKI

przekład z francuskiego F. B. **2 tomy z rycinami, kartonowane. — Cena 4 złr.**

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr Władysł. Miłkowskiego w Krakowie

Piękniejszej, bardziej zajmującej, a równie wysokiego nastroju moralnego dziełka dla młodych panienek wogólności, a mianowicie dla tych, które mają przystąpić do pierwszej komunii, niema literatura nasza. Przekład wyborny. *Nadsyłający kwotę 4 złr. do księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego, otrzymują to dzieło odwrotną pocztą franco.* (743-9-10)

W drukarni *Wł. Anczyca* wyszło z druku:

Męczeństwo S. Stanisława

i jego znaczenie w Dziejach Narodu

napisał

X. ***Kalinka*** C. R.

(Rzecz czytana na pos. publicz. Akademii Umiejętności 3 maja 1879 r.)

8o, str. 72, cena 60 cent., sprzedaje się w księgarni *Gebethnera i Spółki.*

Tegoż samego autora:

KILKA SŁÓW

o książce Profes. Bobrzyńskiego

Dzieje Polski

(przedruk z CZASU)

8o, str. 80, cena 30 cent., sprzedaje się w księgarni *Wł. Miłkowskiego.*

Sklep i pracownia wyrobów blacharskich

istniejąca od r. 1853 pod firmą

Józefa Bąkowskiego

zaopatrzona we wszelkie towary blacharskie **w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod L. 385,** zostaje obecnie pod kierunkiem syna *Antoniego Bąkowskiego*, który pracując przez lat kilka w znaczniejszych zakładach blacharskich w Wiedniu, Wrocławiu, Berlinie, Hamburgu, Kopenhadze itd. i mając sposobność praktycznie w rzemiośle swojem wykształcić się, tuszy sobie, że wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności zadosyć uczynić potrafi i jej łaskawym względom się poleca.

Wszelkie roboty i reparacye dachowe wykonywa punktualnie i po najumiarkowańszych cenach. (1562-1-3)

Osoba w średnim wieku, katoliczka, wykształcona z dobrej familii, władająca kilku językami, życzy sobie przyjąć miejsce jako **dame de compagnie,** lub do zarządu domu czy to na wsi lub w mieście; może także objąć kierownictwo wychowania dzieci zostających bez matki. O łaskawe oferty uprasza się *franco S. S. Gniezno, poste rest. W. Księstwo Poznańskie.* (1532)

Od ś. Michała

jest pierwsze piętro do wynajęcia,

razem dziesięć pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, druga dla służby i osobny strych, przy ulicy Kolejowej naprzeciw plant, obok W. Rzewuskiego fotografa, w domu narożnym. (1561-1-3)

Jest do umieszczenia kapitał 3000 do 4000 złr. w gotowiźnie na interes handlowy, dobrze się opłacający. Lokujący życzy sobie przyjąć udział jako wspólnik w obrotach i pracy. Oferty pod lit. *R. E.* poste restante Kraków. (1526-1-2)

Młyn i tartak wodny

w **Dembowcu,** majątku ziemskim pod Jasłem — jest do wydzierżawienia od 1go września r. b.

Bliższych warunków udziela Zarząd dóbr o. p. Dembowiec, lub Dr. *Biesiadecki* adwokat w Jaśle. (1537-1-3)

Dziewięcioletnie cierpienia nerwowe i żołądka.

NASTĘPNE PODZIĘKOWANIE

nadeszło do c. k. radzcy i nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, p. **Jana Hoffa,** posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów, **w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.**

Po dziewięcioletniej chorobie żołądkowej znalazłem wreszcie w Pańskiem piwie zdrowia z wyciągu słodowego właściwe lekarstwo, które uwolniło mnie od dręczących cierpień. Biegunka została wstrzymaną, gorączka ustała, język otrzymał napowrót normalną barwę. Wszystko to zawdzięczam Pańskiemu wybornemu wyciągowi słodowemu.

Piotr Bräuer w Königswartha.

Czekolada słodowa i cukierki słodowe.

Ostrzeżenie. Tylko znakiem ochronnym (portret Jana Hoffa wyn. lazcy) zaopatrzone wyroby słodowo-pożywcze są jedynie prawdziwemi, inne zaś są podrobione. (1414-1-1)

Skład **w Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO, APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM", KAROLA CZERNICKIEGO apt. E. STOCKMABA apt., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca; **w Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; **w Drohobyczu** u pp. JABŁOŃSKIEGO i DOBRZYNIECKIEGO apt.; **w Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; **we Lwowie** u p. KAROLA BAŁABANA; **w Nowym Sączu** u p. B. JAKUBOWSKIEGO; **w Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; **w Tarnowie** u p. ED. HANKA apt. i W. MÜLDNERA; **w Tarnopolu** u p. F. JAMROGIEWICZA.

Do Magazynu Nowości

Leona Feintucha

W KRAKOWIE

nadszedł świeży transport **krawat męskich i szalików angielskich, parfumeryi francuskiej i angielskiej, koszul białych, mankietów, kołnierzyków, parasoli, parasolek, szalików damskich** itd.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczenia się odwrotną pocztą. (1563-1-3)

Zecer w młodym wieku, posiadający w swym zawodzie zupełne wydoskonalenie, obeznany w polskim i niemieckim języku, a posiadający także początkujące wiadomości języka francuskiego i łacińskiego, poszukuje od 1 lipca b. r. miejsca. (Może także na życzenie pełnić obowiązki korektora, lub być pomocnym w redakcyi jakiego czasopisma ludowego). — Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem: **Józef Gallus, Bytom (Beuthen O. S. Kaiserstr. Nr. 3).** (1534-1-2)

Młoda osoba Niemka, ukończyła handlową szkołę w Wiedniu, biegła w robotach kobiecych, mówi nieco po polsku, życzy sobie jako nauczycielka języka niemieckiego do Panien podczas feryj na wieś. Wiadomość u Prof. *Girtlera* przy ulicy Sławkowskiej Nr. 285. (1524-1-3)

Pewien przedsiębiorca prowadzący fach obecnie w Krakowie nader korzystny, mający praktykę zagraniczną, poszukuje wspólnika z małym kapitałem. Uprasza o zapytanie pisemne pod L. Z. Z. 7. franco poste rest. Kraków. (1569-1-2)

Higieniczne mydło makasarowe

w czterech różnych zapachach, mianowicie: różowe, jasminowe, kwiatu pomarańczowego i fiołkowe z tegorocznego zbioru fiołków, które swemi własnościami odświeżającemi i wydelikatniającemi skórę, przewyższa wszystkie dotąd w handlu będące mydła toaletowe, dostać można w **Krakowie** w handlach pp. **W. Fenza, Skórczewskiego i Polakiewicza** i w magazynie mód p. **A. Zawadzkiej** po cenie 1 złr. 30 cnt. za słoik ¼ funta mydła zawierający. (1504-2-6)

Zmiana lokalu.

Magazyn ubiorów damskich

będący dotychczas przy ul. Grodzkiej L. 64 przeniesiony zostaje zaraz obok na tążsamą ulicę do domu Wnej *Szachnerowej* L. 66, I. piętro.

Przy tej sposobności mam zaszczyt donieść, że zaopatrzyłem Skład w najgustowniejsze, najmodniejsze i z najtrwalszej materyi wielką ilość płaszczyków damskich, kaftaników, dołmanów, sukni damskich itd. niemniej i dziecinnych ubiorów — jestem przeto w możności wszelkim gustom zadość uczynić. — Sprowadzając towary wprost z fabryk, jestem w stanie ceny dać jaknajniższe, o czem Szan. Publiczność raczy się łaskawie przekonać. — Przyjmuję wszelkie obstalunki na ubiory damskie i dziecinne i wykonuję takowe szybko, starannie i jaknajtaniej. (1391-3-3)

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy Szan. Publiczności, mam nadzieję, że i w nowo-urządzonym Magazynie zaszczycać mnie raczy, a ja starał się będę zasłużyć na Jej zaufanie

Z poważaniem **J. Faden.**

HANDEL

Stanisława Feintucha

w Krakowie

poleca swój dobrze zaopatrzony

Skład Wód mineralnych świeżych.

Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się bezzwłocznie za zaliczką.

W tymże handlu znajdzie umieszczenie moralnie wychowany (1438-3-3)

praktykant

w wieku od 14 do 15 lat.

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (963-43-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy

w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Patent. GONCIARKĘ

działalność 2 do 3000 sztuk hyblowanych gontów w 12 godzinach roboczych.

patent. uniwersalne machiny do świdrowania i hyblowania żelaza, patent. tarcze szmirglowe z Naxos, tarcze tartakowe z lanej stali poleca

Teodor Umrath w Pradze.

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie. — Ceny bardzo tanie. (1208-9-12)

TOWARZYSTWO Wzajemnego Kredytu w Krakowie

wypłaca Członkom swoim za 1878 rok **7½% dywidendy,** względnie dodatkowo 2½% do poprzednio już wypłaconych 5% od udziałów wpłaconych do 1go **października 1878 r.**

Eskontuje weksle Członków po 7½% rocznie.

Przyjmuje wkładki na książeczki także od osób nie będących Członkami Towarzystwa i oprocentowuje takowe po 6% od dnia wkładki z półroczną kapitalizacyą — zwraca je zaś:

do złr. 1000 bez wypowiedzenia,
od złr. 1000 „ 5000 za 8-dniowem wypowiedz.
„ 5000 „ 10000 „ 14- „

Wypłata wkładek wyższych nad złr. 10000 następuje za poprzedniem umówieniem się z Dyrekcyą.

Biura Towarzystwa mieszczą się w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, a kasa otwartą jest w godzinach przedpołudniowych z wyjątkiem niedziel i świąt. (1412-3-3)

Dyrekcya.

TRUSKAWIEC.

Zakład zdrojowy

zostaje otwartym 25 maja 1879 r.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia.— Zdrój, zwany naftowym, znany ze swej skuteczności

Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracye i cukiernia.

Oległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju; czerpać przyjmuje także zamówienia na takowe. — Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu **Dr. Z. RIEGER,** kiajowy radca zdrow. ia

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględnione, o ile dotąd są takie ubezpieczone czas najmu. (1208-8-8)

Franciszek Kral.

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE,

firma założona 1835 r., odznaczona medalami, (805-29)

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniale wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

Ciągnienie już 1 lipca!

Wiedeńskie promesy po złr. 2·50
Kredytowe promesy po złr. 4·50
Krakowskie promesy po złr. 1·50

w stemplu

wszystkie trzy sztuki razem tylko złr. 8 w. a. i stempel.

Główne wygrane przeszło 400,000 złr.

Przy zakupnie **10 krakowskich promes** różnych serji, **1 promesa** darmo. Przy zakupnie **10 krakowskich promes,** **1 promesa** darmo. (1485-3-8)

Zamówienia giełdowe będą rzetelnie wykonane.

NYITRAI & COMP. w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16.

Franzensbad w Czechach.

Rozsyła wód mineralnych **Eger-Franzensbad (Franzens-, Salz-, Wiesen-, Neuquelle i kalter Sprudel)** za rok 1879 — rozpoczęła się i odbywa się ciągle na sposób jedynie we flaszkach. Zamówienia na te wody, jak i na **Franzensbadzki mul mineralny i sól mulową** uskuteczniać można wprost w Dyrekcyi; w składach wód mineralnych i w aptekach we wszystkich większych miastach; takowe punktualnie wykonane zostaną. — Broszury o znakomitej skuteczności sławnych **wód mineralnych Eger-Franzensbad** udziela się darmo. (78-5-6)

Dyrekcya rozsyłki wód mineralnych miasta Eger w Franzensbad.

E. Scheringa esencya pepsynowa

(płyn ułatwiający trawienie) zrobiony według **Dr. Oskara Liebreicha, profesora farmakologii przy uniwersytecie berlińskim.** Przewlekłe trudności trawienia, powolne trawienie, palenie w żołądku, szlampowanie żołądka, skutki zbytniego używania spirytusów i t. d. usunięte będą w krótkim czasie przez ten przyjemnie smakujący płyn. Cena flaszki 2 marki.

Scheringa Zielona apteka

w Berlinie N. Chaussee-Str. 19 (Wittich & Benkendorf).

Skład u p. **Lek. Wiszniewskiego w Krakowie.** (22-13-)

Nowo odkryty pokład lekarskich o wodzie gorzkiej ze źródła **Franc. Józefa,**

FRANZ JOSEF BITTERQUELLE

uznanej za najskuteczniejszą ze wszystkich wód gorzkich.

C. k. Lekarz sztabowy Dr. Werner w Krakowie: „Niezbyt przykra, nie sprawia bólów i skutkuje bez wszelkiej przykrości, bez nudności i bez skutków powtórnych. Woda regulująca żołądek i kiszki wraz z ruchem perystaltycznym, jest ze wszech miar godną polecenia dla zdrowotnej i użytecznej przez długi czas. 6 pił. ozaz. w Krakowie i kwiet. 1879."

Prof. Dr. v. Bamberger w Wiedniu: „jest to jedna z najmocniejszych wód gorzkich, która zawsze skutkowała bez wszelkich przykrych następstw."

Prof. Dr. v. Leube w Erlangen: „Skutkuje niezawodnie, nie sprawiając żadnych cierpień. Nawet w wyjątkach użycia jej przez dłuższy czas, skutkowała bez najmniejszego trudu."

Dr. Loriuser, Dyrektor c. k. szpitala w Wiedniu, na Wiedeniu: „Zwróciła na siebie uwagę tym, że działanie jej jest bardzo pewne, a nawet mimo używania sprawia nieszkodliwych skutków."

C. k. zakład dla chorych Arcks. Rudolfa w Wiedniu, spraw. dnia 21. i 1878: „Chory na organiczną bład przeż pił przez miesiąc i doznawał ulgi po pił szklanki i przy ciągłym użyciu jednakowo skutecznem."

C. k. Szpital powszechny w Wiedniu, V oddział medyczny: „Osiągnięto wypróżnienie szybkie bez żadnych skutków niekorzystnych, wydzielanie stolca, braku apetytu, przy zaparciach chronicznych; skutkowała zawsze bez wszelkich przykrości."

Ostrzega się przed **niepewnemi, zielonemi etykietami** opatrzonemi gorzką Franciszka Józefa.

Dostać można w KRAKOWIE u W. Goldwessera, Antonia Hawelki, J. Wentzla, w aptekach K. Wisniewskiego i E. Redlera, jakoteż we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. — Pisma o źródłach wód darmo i na żądanie Dyrekcyi w Budapeszcie. (1146-7-10)

Dla amatorów książek.

Jest sposobność nabycia po znacznie zniżonych cenach następujące dzieła w księgarni **D. E. Friedleina.**

Czapski hr., Historya konia, 3 ty, ozdobnie wydane z atlasem obejmującym 100 tablic litogr. cena 66 złr. 60 c., zniżona na 45 złr.— **Przyjaciel dzieci** pismo illustr. tygodniowe z r. 1860-64 rocznik I-IV cena 44 złr. zniż. na 25 złr. **Czytelnia niedzielna** pismo dla dzieci i ludu Warszawa 1856-1860 rocznik I-V cena 25 złr. zniż. na 12 złr. — **Czterdzieści trzy fotografij** in 4⁰ album przedstawiające ważniejsze gmachy Moskwy cena 6 Rbs. zniż. na 35 złr.— **Dwadzieścia sześć fotografij** z natury zdjętych in 4⁰. album przedstawiające znaczniejsze gmachy Petersburga cena 40 Rbs. zniż na 20 złr. — **Buliński M. X.** Historya kościoła polsk. od najdawniejszych aż do ostatnich czasów 3 ty Kraków 1873. Cena 12 złr. zniż. na 7 złr.— **El... y,** Poezye 2 ty Kraków 1872 cena 5 złr. zniż. na 3 złr. 50 c. — **Illustrowany przewodnik** po Wiedniu i jego okolicach z planem chromolitgr Kraków 1874 cena 2 złr. zniż. na 1 złr.— **Zbiór umiejętności kucharskich** Warszawa 1865 cena 1 złr. 65 c., zniż. na 1 złr.— **Alkoran** przekład z arabskiego przez Buczackiego z życiorysem Machometa i poglądem na stosunki Polski z Turcyą i Tatarami 2 ty cena 10 złr. zniż. na 6 złr. — **Miniszewski** listy Cześnikiewicza do marszałka 2 ty cena 5 złr. zniż. na 3 złr. — **Oliphant W.** Podróże Lorda Elgin do Chin i Japonii z angielsk. 2 ty cena 8 złr. zniż. na 4 złr.— **Przewodnik filozofii** A. Jaques, Simon, Fävre dzieło przez akad. franc. uwieńczone przekład przez E. Ziemięcką cena 5 złr. zniż. na 2 złr. 50 c. — **Szpaderski X. J.** kazania na święta uroczyste całego roku i mowy pogrzebowe cena 5 złr. zniż. na 3 złr. — **Szpaderski X. J.** Homilie nauki parafialne 4 ty brosz. cena 6 złr. zniż na 3 złr. 50 c. — **Szpaderski X. J.** O zasadach wymowy (szczególnie kaznodziejskiej) 2 ty na welin. papierze cena 7 złr. zniż. na 4 złr. 50 cent. (1413-3-3)

Wszystkie prawie powyższe dzieła są w trwałej oprawie i dobrze zachowane.

NAKŁADEM I DRUKIEM

J. A. Pelara w Rzeszowie

wyszły i są we wszystkich księgarniach krajowych do nabycia:

Cybulskiego W.

REJESTRA EKONOMICZNE

na pięknym papierze w trwałej oprawie. Cena 2 złr. 50 cent.

Bobrecki J.,

REJESTRA LASOWE.

Trzecie poprawne wydanie z uwzględnieniem nowych miar i wag, oprawne 1 złr. 20 cent.

W tejże księgarni są do nabycia:

a) Dzienniki najmu robocizn, większe i mniejsze, *b)* Dziennik pieniężny, przychodu i rozchodu, *c)* Raporta tygodniowe, *d)* Raporta dzienne, *e)* Raporta lasowe, *f)* Raporta czynności gospodarczej, *g)* asygnaryusze, *h)* Kwitaryusze, *i)* Dzienniki wyd. obroków, *k)* Książki do wypłaty pensyi i ordynaryi, dla sług folw. (1376-6-6)

W DRUKARNI KOZIAŃSKIEGO

w Krakowie, w Rynku gł.

jeszcze trwa

wyprzedaż książek

po ostatecznie zniżonych cenach (za 4tą, 5tą, 6tą część wartości.

Tamże nabywać można **za bezcen**

NAGRODY SZKOLNE.

[1425-2-]

W KSIĘGARNI I SKŁADZIE NUT MUZYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

jest do nabycia:

Barthels Ar. Zbiór Piosnek z towarzyszeniem fortepianu. Cena kompletu 5 złr. (1426-2-5)

Osobno:

Nr. 3. Kłótnia Mociumdzieja z Mociadziką. Cena . . . . 35 ct.
„ 5. Obrona walca . . . . . . 65 „
„ 7. Każdy wiek ma piękność swoją . . . . 35 „
„ 10. Dwie Ciotunie . . . . . 50 „
„ 11. Pyk pyk pyk . . . . . 50 „
„ 12. Małpy i ludzie . . . . . 35 „
To nie jest szczęście . . . . . 50 „

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne

sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1004-19-)

Jako kantorzysta lub buchhalter

poszukuje młody człowiek (chrześcijanin) posady za skromne żądanie; pracował przeszło 4 lata we fabryce likieru, posiada znajomość pojedynczej i podwójnej buchalteryi i włada językiem niemieckim i polskim. (1503-3-3)

Łaskawe oferty znacz. **C. D.** uprasza adresować poste rest. **Biała** przy Bielsku.

Wózki dla dzieci

w najlepszych gatunkach **z trzciny hiszpańskiej** na rysorach, konstrukcyi amerykańskiej, polecam w największym wyborze i najnowszych fasonach po **najtańszych cenach;** również materacyki i kołderki we wszelkich gatunkach. Illustrowane cenniki na żądanie franco. (1140-10-10)

Ignacy Rajal w Krakowie,

Rynek, linia A. B. L. 35.

Naukowo zbadana i za dobrą uznana.

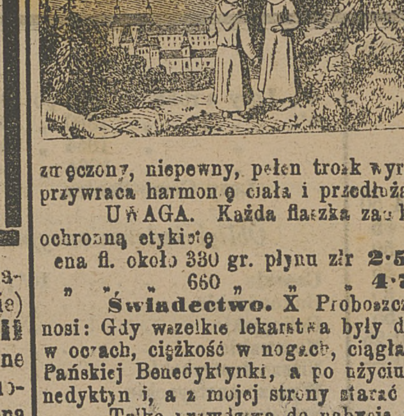

Benedyktynka,

żołądkowy gorzki likier ziołowy,

wyrabiany według starej recepty, pochodzącej z klasztoru benedyktyńskiego i rozsyłana przez firmę

C. PINGEL w Göttingen (prowincya hanower.)

Benedyktynka jest dotychczas najlep. środkiem domowym i dlatego stała się w każdej rodzinie ulubioną. **Benedyktynka** posiada tylko części składowe, mające własności niezbędnie potrzebne do odbudowania zniszczonego, powoli upadającego ciała. Jest ona niezrównaną w **cierpieniach żołądka, niestrawności, hemoroidach, cierpieniach nerwów, kurczach, wzdęciach, wysypkach skórnych (liszajach), astmie, gośćcu, reumatyzmie, osłabieniach,** tudzież w **cierpieniach wątroby i nerek** i wielu innych zboczeniach ustroju. **Benedyktynka** czyści krew i pomnaża ją, usuwa zmęczony, niepewny, pełen trosk wyraz twarzy, żółtawy kolor oczów, szafranową cerę, odświeża umysł, przywraca harmonię ciała i przedłuża życie do pełnej miary.

UWAGA. Każda flaszka zamknięta jest pieczęcią „C. Pingel w Götingen" i zaopatrzoną w ochronną etykietę.

Cena fl. około 330 gr. płynu złr **2·50** | Opakowanie przy 5 fl. darmo, przy 10 fl. tożsamo i fl. darmo.
„ „ „ 660 „ „ „ **4·75** | rozsyłka za zaliczką przez składy, hurtowna przez fabrykę.

Świadectwo. X. Proboszcz Bernard Haberkorn w Leonberg pod Mitterteich w Bawaryi donosi: Gdy wszelkie lekarstwa były daremnemi, ustały moje cierpienia jak: szum w głowie, zaćmienie w oczach, ciężkość w nogach, ciągła bezsenność, tudzież opuchnięcie, już po użyciu 2 małych flaszek Pańskiej Benedyktynki, a po użyciu 3 flaszek zupełnie znikły. Proszę je zcze przysłać 5 flaszek Benedyktynki, a z mojej strony starać się będę o rozpowszechnienie itd. (1321-3-)

Tylko prawdziwa do nabycia w **Krakowie** u p. **Redyka,** apteka „pod Barankiem."

PRZEZ użycie **ELIXIRU Dra GENDRIN,** b. Professora medycyny zaszczyconego pierwszą nagrodą na wielkim konkursie 1830 r. niechybnie się leczą *złe trawienia i słabość żołądka : rozstroje kiszko-żołądkowe, wzdęcia, gorączki* i *rznięcia żołądkowe*, tudzież *zatwardzenia*. Elixir ten w dziesięćkroć wyższy od Pepsyny, przygotowywanym jest przezemnie ze wszelką możebną starannością. Chorym, dotkniętym jednocześnie *bladaczką, upośledzonem trawieniem* i *wycieńczeniem ze sił*, Dr Gendrin zaleca swój ELIXIR żelazisty, który lekarzom pozwalał osiągnąć zawsze najpożądańsze skutki. W aptekach żądać należy tego lekarstwa, chcąc je mieć rzetelnem, pod tytułem: ELIXIR Dra Gendrin przygotowany przez LEMAIRE'A aptekarza w Paryżu, 14. rue de Grammont, i wymagać zarazem imienia mego na każdym flakonie.

Skład główny w aptece: przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — We *Lwowie*, w aptece p. KRZYŻANOWSKIEGO, obok Brygidek; — w *Krakowie*, w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA; — w *Poznaniu*, u Dra MAŃKIEWICZA i we wszystkich innych znaczniejszych aptekach.

W Stanisławowie w aptece F. Stechera. [79-14-24]

PROMESSY

na

losy kredytowe tylko złr. 4·50 i stempel | **losy g. m. Wiednia** tylko złr. 2·50 i stempel.

Obie razem tylko złr. 6·50 i stempel.

Główna wygr. **złr. 400,000!** Główna wygr.

Ciągnienie dnia 1go lipca!

Wechslergeschäft der Administration des (1481-3-6)

Wien, Wollzeile Nr. 13. **„MERCUR",** Ch. Cohn, Wollzeile Nr. 13.

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński,*